

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5—w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 97.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 27 kwietnia 1933 r.

Rok XXVII.

Wieczna przyjaźń połączy Polskę z Czechosłowacją. Wspólne interesy Polski i Małej Ententy.

Mowa min. Benesa o najważniejszych zagadnieniach polityki międzynarodowej.

Praga, 26. 4. (PAT). Minister spraw zagr. Benes wygłosił na plenarnym posiedzeniu parlamentu ekspozycję, w której podkreślił aktualne zagadnienia międzynarodowe, zatrzymując się dłużej nad projektem paktu czterech.

W wyczerpujących wywodach minister wypowiedział się kategorycznie przeciwko projektowi jakiegokolwiek dyktatoratu w Europie, stwierdzając, że rezultatem wielkiej wojny jest równość państw małych i wielkich oraz zasada załatwiania wszystkich spraw międzynarodowych na terenie Ligi Narodów. Benes wypowiedział się jak najbardziej stanowczo przeciwko dążeniom rewizjonistycznym.

Następnie min. omówił stosunek Czechosłowacji do poszczególnych państw. Nasze stosunki z Polską — oświadczył Benes — rozwijają się coraz lepiej. Ostatnie wydarzenia w polityce międzynarodowej, o których mówiłem odezwaly się jednakowem echem w Polsce i państwach Małej Ententy, automatycznie powodując wzajemne zbliżenie.

Polska, która zupełnie słusznie dumna jest ze swej tradycji narodowej, ze swej

roli historycznej, z roli, którą w życiu Europy w przyszłości ma prawo odegrać, jest w danym sensie jeszcze bardziej czuła w tych sprawach, niż Mała Ententa.

Ze względu na to, że plan paktu czterech bezpośrednio godził w sprawę granic Polski, zajęła Polska podobne stanowisko, jak Mała Ententa w tych wszystkich sprawach. Przy tej sposob-

ności chciałem tylko przypomnieć to, co powiedziałem o stosunku do Polski w mojem ekspozycje o pakcie Małej Ententy w dniu 1 marca rb.

Nasze stosunki z Polską są coraz bardziej przyjazne. Świadomość wspólnych interesów stale wzrasta, przyczem z obu stron specjalne zainteresowania strony jednej i drugiej są w planie re-

Bajki o rozbiorze Niemiec.

Fantazje „Kreuz Zeitung“ na temat francusko-polsko-rosyjskiej ofensywy, przeciwko Rzeszy.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 26. 4. Berlińska „Kreuz Zeitung“ przynosi w dniu dzisiejszym typową kaczkę dziennikarską wyssaną z palca o sojuszu francusko-polsko-rosyjskim.

Według doniesień pisma utworzony Comité les Forges przez francuski przemysł ciężki i wojenny, który we-

ług „Kreuz Zeitung“ kieruje w sposób suwerenny polityką francuską jest zainteresowany w tym militarnym przedsięwzięciu, które miałyby na celu spowodować wojnę z Niemcami i przeprowadzić rozbiór Niemiec. Z okręgów nadreńskich Austrii i Węgier miałyby utworzone państwo dunajską federacją pod protektoratem Francji, Polska miałaby ustąpić część wschodnich obszarów Rosji a sama zadowoliliby się zdobyciami na zachodzie.

Dyskusja z tego rodzaju fantastycznych plotkami jest zupełnie zbędna. Jednak sama ta wiadomość jest ilustracją, w jaki sposób niemieckie koła militarystyczne starają się urobić nastroje w Niemczech i zmusić naród niemiecki do ofiar na cele militarne i odwetowe pod przykrywką wojny obronnej przed napastnikami. St. Ro.

W Waszyngtonie omawiano sprawę Pomorza.

Nawet Borah zaniechał projektów rewizjonistycznych.

Paryż, 26. 4. (PAT). Korespondent „Echo de Paris“ Pertinax donosi z Waszyngtonu, że premier Mac Donald odbył wczoraj konferencję z senatorem Borahem, byłym przewodniczącym komisji spraw zagr. senatu. W czasie tej rozmowy miała być poruszana również sprawa Pomorza.

Jest rzeczą charakterystyczną — donosi Pertinax — że senator Borah, wybitny przedstawiciel amerykańskiej ideologii rewizjonistycznej wpływać miał na Mac Donalda, aby ten nie poruszał sprawy Pomorza, podkreślając, że Polska nigdy nie zgodzi się na oddanie Pomorza, którego będzie broniła do ostatka siłą oręża.

Również dzisiejsza „Paris Midi“ w korespondencji Perreux z Genewy donosi, że Mac Donald miał zaniechać poruszania sprawy Pomorza, zdając sobie sprawę, że zagadnienie to kryje w sobie groźbę sprowokowania wojny.

Paryż, 26. 4. (PAT). Agencja Havasa podaje z Waszyngtonu, że równolegle z rozmowami prezydenta Roosevelta z Mac Donaldem i Herriotem odbywa się żywa wymiana poglądów między ambasadorami Rzeszy i Patkiem a przedstawicielami państw, wchodzących w skład Małej Ententy. Jednocześnie agencja Havasa informuje, że ambasador Patek ma złożyć departamentowi stanu memorjał, odzwierciedlający program ustalony ostatnio na konferencji w Bukareszcie przez blok państw agrarnych.

Prawdopodobnie departament stanu zaznał się bezpośrednio z poglądami Polski i Małej Ententy w sprawach

bieżących przed przyjazdem do Waszyngtonu włoskiego ministra finansów Junga.

Kocioł czarownic nad Dunajem. Groźne chmury nad Austrią.

Krzyżują się wpływy zwolenników i przeciwników Anschlussu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 26. 4. „Tägliche Rundschau“ która utrzymuje stały kontakt ze sferami narodowo-socjalistycznymi Austrii, które prą w kierunku Anschlussu, donosi, że w dniu dzisiejszym rząd kanclerza Dollfusa będzie usiłował rozbroić styryjski „Heimatschutz“, który przyjął odznaki narodowych socjalistów i połączył się z nimi.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że dzień 1 maja zapowiada się groźnie w Austrii, ponieważ organizacje socjalistyczne zamierzają wyjść na ulice i urządzać pochody, które doprowadzą niewątpliwie do starcia z narodowymi socjalistami i postawią rząd Dollfusa jako centrowy w bardzo trudnym położeniu.

Ten kocioł czarownic, jakim jest Austrija wróć coraz głośniejsze i czarne chmury snują się nad sytuacją wewnętrzną polityczną w Austrii. „Neues Wiener

Abendblatt“ donosi z Innsbrucku, że tamtejsza „Heimatswehra“ postanowiła pójść w ślady styryjskiego Heimats-

schutzu, porzucić Stahrenberga i połączyć się z narodowymi socjalistami. St. Ro.

Zwycięstwo narodowych socjalistów w Innsbrucku.

Wiedeń, 26. 4. Dla charakterystyki sytuacji w Innsbrucku, wystarczy nadmienić, że oczekiwane z wielkim napięciem wybory komunalne przyniosły olbrzymie zwycięstwo narodowym socjalistom. Narodowi socjaliści zdobyli 14 996 głosów, socjal-demokraci tylko 9 932, chrześcijańsko-socjalni 9 394, wszechniemcy 828, inne partje około 1 500. W ten sposób podział mandatów przedstawia się: narodowi socjaliści 9, socjal-demokraci 6, tyrolska partja ludowa 5 mandatów.

Znamienną była mowa, jaką minister wojny wygłosił przeciwko narodowym socjalistom i socjal-demokratom. Mianowicie minister oświadczył, że gdyby w dniu 1 maja funkcjonariusze tramwajów miejskich urządzili strajk, to w gminie wiedeńskiej cofnięta będzie koncesja na eksploatację tramwajów i zostanie zaprowadzony zarząd przymusowy a za straty wywołane tym strajkiem odpowiadać będą organizacje zawodowe i ich przywódcy.

dzisiejsze wydarzenia w Europie i konieczny dalszy rozwój polityki europejskiej automatycznie doprowadzi nas do ostatecznego wytknięcia naszych stosunków na dalszą przyszłość.

Nasza polityka zagraniczna ma w programie porozumienie się z Polską o charakterze wiecznej i trwałej przyjaźni.

Minister skarbu wrócił.

Rząd nie zamierza redukować poborów urzędniczych.

Warszawa, 26. 4. (tel. wł.) Minister skarbu p. Zawadzki, który bawił na kilkotygodniowym urlopie wypoczynkowym we Francji, powrócił już do Warszawy i objął urządowanie.

Warszawa, 26. 4. (tel. wł.) Wczoraj wiceminister skarbu p. Różnowski przyjął delegację międzywzwiązkowego komitetu urzędników państwowych, która prosiła wiceministra o wyjaśnienie pogłosek o zamierzonej jakoby obniżce płac, względnie opracowywaniu przez ministerstwo skarbu nowej ustawy uposażeniowej. Wiceminister Różnowski oświadczył delegacji, że żadna sprawa obniżki płac, ani podobne zamierzenia w chwili obecnej nie są rozważane.

70 zabitych i 400 rannych. Ofiary trzęsienia ziemi.

Rzym, 26. 4. (PAT). Wyspy Dodekanezu nawiedziło trzęsienie ziemi. Najwięcej ucierpiała wyspa Kos, a szczególnie jej główne miasto tejże nazwy. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 74 zabitych i 400 rannych. Zniszczenie dotknęło przedewszystkiem starą część miasta.

Nowa dzielnica, zbudowana już pod panowaniem włoskiem, prawie nie ucierpiała. Akcja ratunkowa prowadzona jest bardzo energicznie. Rannych przewożą do szpitali na sąsiednich wyspach Leros i Rodos.

Nad ujściem Wisły blegną granice bezpieczeństwa Anglii.

Przebudzenie nad Tamizą.

Wspólne interesy strażników pokoju i bezpieczeństwa.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Londyn, w kwietniu.

Zdecydowanie nieprzychylną dla Niemiec dyskusję w izbie gmin powitała prasa żydowska jako sukces propagandy antyhitlerowskiej i pierwsze zwycięstwo semityzmu w walce z trzecią Rzeszą. W tym samym czasie, kiedy organy żydowskie w Niemczech lasząc się u butów oddziałów szturmowych oburzają się na Wielką Brytanię „szkalującą godność 60-miljonowego narodu” — bezpieczni Machabeusze poza granicami Niemiec biją w dzwony triumfu.

Gwałtowny zwrot w nastrojach angielskich — pisze „Jewish Times” z Baltimore — jest dowodem tej siły wpływów i tego znaczenia, jakie żydzi posiadają w całym kulturalnym świecie. Każda walka z nimi jest z góry skazana na klęskę. O prawdzie tych słów przekonała się Rosja carów. Dzisiaj przekonują się Niemcy Hitlera.

Naszem skromnym zdaniem radość w Izraelu jest przedczesna. Olbrzymi napływ uchodźców żydowskich do Bel-

gii, Holandji i Francji nie świadczy bynajmniej o sukcesach polityki żydowskiej w Niemczech. A z drugiej strony powody tej reakcji opinii londyńskiej, — którą zresztą sygnalizowaliśmy jeszcze przed pogromami w Berlinie — leżą o wiele głębiej i dotyczą całokształtu wojennych i dzisiejszych stosunków w Europie.

Nie da się zaprzeczyć, że w Anglii, po roku 1919 budziły się pewne, niekiedy nawet wielkie i szczerze sympatje dla Niemiec. Składał się na to szereg przyczyn.

Przedewszystkiem mentalność społeczeństwa angielskiego w zwyciężonym przeciwniku przestała widzieć wroga. Powtórzyła się historia dni po Waterloo, kiedy najwyższy oddźwięk nad Tamizą znajdowały echa paryskie. Niemcy po 1918 podobnie jak Francja po 1815 przestawały być groźne, natomiast coraz to bardziej ustalało się przekonanie, iż są nieszczęśliwe.

działa Bismarcka, który cofnął się przed całkowitą okupacją Danji i nie mógł opanować ujścia Renu. Na teoretyczne uzasadnienia rewolucyjnych zapędów hitlerowskich publicystów zwracano mało uwagi. Tymczasem przez nacjonalistyczną dyktaturę wybuchły awantury nad granicą duńską i rozpoczęto gwałtowną agitację za „zjednoczeniem germańskim” w Holandji.

Zarówno na północy jak i na zachodzie nie krępowano się w wyborze środków. W Szlezwiku uzbrojone bandy przekroczyły granicę. Jednocześnie hitlerowski poseł mniejszości niemieckich do parlamentu duńskiego pastor Peternhorn oświadczył z niesłychaną arogancją, że „jeżeli Danja nie odda Niemcom

zrabowanej przez plebiscyt prowincji, to Hitler zajmie prędzej czy później cały kraj aż po Skagerrak”. Pisma angielskie podają w telegramach szczegóły ustawicznych zajęć na granicy, którą rząd duński obsadził całą dywizją piechoty wraz z silną artylerią. Moment zaskoczenia tak charakterystyczny dla wszelkich poczynań polityki pruskiej minął — ale niema wcale pewności, iż się nie powtórzy.

W Holandji i Flandrii idzie propaganda hitlerowska inną drogą. Wyzykuje się flamandzkie sympatje z czasów wojny, w kierunku głoszenia hasła „wspólnoty rasowej”. W Amsterdamie, Rotterdamie i Hadze wszystkie jacejki hitlerowskie otrzymały rozkaz podjęcia jak najbardziej ożywionej agitacji na rzecz „współpracy germańskiej”. Założono partje socjal-nacjonalistyczne pod auspicjami hitlerowskimi. Stara się o pozyskanie dla tej idei prasy o tendencjach filoniemieckich. Lansuje się projekty unji celnej, operując argumentem, iż Holandia jest złączona z Rzeszą, której kraje zachodnie stanowią ogromną bazę ekonomiczną dla portów przy ujściu Renu.

Widmo hegemonji Niemiec.

Jeżeli Wielka Brytania z powodu zajęcia Holandji przez wojska wielkiej rewolucji podjęła 20 lat trwającą walkę z Francją Napoleona, jeżeli pogwałcenie neutralności Belgji stało się przyczyną udziału Anglii w wojnie światowej — to można słusznie przypuszczać, iż polityką Londynu zwróci się dzisiaj przeciwko jakimkolwiek dążeniom do usadowienia się Niemiec nad cieśninami Skagerraku i ujściem Renu.

Imperjalizm francuski okazał się straszakiem, wysuwającym przez faszyzm włoski. Natomiast coraz gwałtowniej i butniej odradza się dążenie do panowania Niemiec nad Europą. Idzie ono we wszystkich kierunkach. Na południu — ogromna agitacja hitlerowska w Austrii, dążenie do Anschlussu, ekspansja w kierunku Węgier, Bałkanów i Turcji. Na północy — dążenie do zablokowania Morza Bałtyckiego. Na zachodzie sięgnięcie swymi wpływami nad Kanał

La Manche i otwarcie sobie drogi do Indji holenderskich, a przez nie rynków azjatyckich.

Jest to współczesna rzeczywistość historyczna, której realizm powoduje ten zwrot w opinii kół politycznych Londynu, który najniewłaściwiej przypisuje się ekscesom antyżydowskim hitlerowców.

„Sytuacja jest poważna — pisze „Daily Herald”. — Wyłania się widmo wojny. Otóż, jakkolwiek może to być dla nas przykrem, musimy jednak zaznaczyć, że Anglja więcej aniżeli inne państwo może i musi uczynić dla usunięcia tego niebezpieczeństwa. Jeżeli pozwoli się na rozpowszechnianie zagranicą wrażeń, że nasz kraj w żadnym wypadku nie podejmie się interwencji, to ciężko będzie utrzymać pokój. Anglja musi stanowczo oświadczyć, że „zamachów na pokój europejski nie zniesie.”

Złudzenie Anglii.

Powtórę, społeczeństwo angielskie, demokratyczne i liberalne, ludziło się wraz z całą Europą, że okres średniowiecznego cezaryzmu w Rzeszy zakończył się wraz z upadkiem cesarstwa i feudalnej klasy rządzącej. Niemcy wojenne — mówiono — nie są Rzeszą, której losami kieruje feldwebel pruski. Rok 1918 był końcem panowania ducha Fryderyka II i początkiem nowych Niemiec, w których przeważają pierwiastki fahińskie, humanitarne, liberalne i demokratyczne; problem zagadnień ekspansji kulturalnej przesunął się z pół-

nocy na południe. Nowej republice patronują Goethe, Schiller, Wagner i Heine. Symbolem tej głębokiej przemiany w Rzeszy jest Weimar.

Wreszcie filoniemieckim nastrojom w Anglii sprzyjała tradycyjna polityka W. Brytanji, zwracająca się zawsze przeciw najsilniejszemu mocarstwu na kontynencie. Groźbę odrodzenia hegemonji Niemiec uważano za wykluczoną. Natomiast pewne obawy zaczynała budzić Francja i jej ogromne wpływy na Bałkanach i w Europie środkowej.

Zawiedzione nadzieje.

Tymczasem rozwój stosunków w Niemczech przekreślił całkowicie argumenty, jakimi posługiwała się ta część prasy i opinii angielskiej, która w imię przywrócenia zaufania i współpracy ludów europejskich domagała się podjęcia rewizji zobowiązań ciążących na Rzeszy.

Zupełną iluzją okazał się parlamentaryzm niemiecki. I to nie tylko dlatego że za bojówkami Hitlera i Stahlhelmu opowiedziała się zdecydowana większość społeczeństwa. Jeszcze niekorzystniejsze wrażenie wywołał w Londynie brak jakiegokolwiek reakcji ze strony bardzo silnej liczebnie opozycji demokratycznej. Stanowisko centrum, głoszącego za pełnomocnictwami dla rządu, wstrętne tchórzostwo socjalistów, uchwalających przyznanie „honorowego obywatelstwa” Hitlerowi w Poczdamie komentuje się nad Tamizą z o wiele większym oburzeniem, aniżeli ekscesy antyżydowskie bojówek nacjonalistycznych. W Anglii zaczyna odkrywać się prawda, oddawna znaną w Polsce: Niemcy są społeczeństwem, mającym respekt jedynie i wyłącznie dla siły, pojmowanej jako główny a czasem i jedyny argument prawny zarówno w stosunkach wewnętrznych jak i zagranicznych.

„Okazuje się — pisał „Manchester Guardian” — że wbrew wszystkim naszym przewidywaniom naród niemiecki usankcjonował dobrowolnie i nawet entuzjastycznie wszystkie błędy swoich przywódców z przed r. 1914. Jedynym akordem, który trafia do serc, są dźwięki pobudki wojskowej.

Najlepszym komentarzem do tych słów może być rzymska mowa Goeringa, potępiająca jako zasadnicze zło demokrację i pacyfizm. Wszystkie iluzje o pokojowym rozwoju Niemiec pryskają w ogniu odwetowych zapowiedzi nacjonalistycznej rewolucji.

Weimar zastąpiono Poczdamem, południowe Niemcy „kraj pieśni, poezji i sztuki” zamieniono w trzymane twarzą ręką berlińskich stahlhelmowców prowincje pruskie.

Niemcy Hitlera — pisał niedawno

„Daily Herald” — są dziś państwem, poddanem o wiele większej centralizacji i rządzone o wiele bezwzględniej i reakcyjnie, aniżeli Niemcy Wilhelma II“.

Imperjalizm trzeciej Rzeszy.

O ile stosunki wewnętrzne nad Sprewą i Elbą mogą budzić niechęć i zanik sympatji w demokratycznym i parlamentarnym społeczeństwie angielskim, o tyle cele tej reorganizacji Rzeszy nasuwają poważne zastrzeżenia i obawy.

Opinia angielska, nie tylko polityczna, jest zaniepokojoną w wysokim stopniu tym gwałtownym wzrostem już nietylko odwetowych, ale wprost zaborczo-imperjalistycznych dążeń Niemiec w kierunku zupełnie niespodziewanym. Mówimy o ekspansji w stronę Danji i Holandji.

Literatura „trzeciej Rzeszy” poświęca wiele kart kwestji zjednoczenia szczepów germańskich i dokończenia

Nietykalne granice Rzeczypospolitej gwarancją pokoju.

Dochodzimy tutaj do linii wspólnych interesów, łączących problemy polityki angielskiej i bezpieczeństwa Polski. Jeżeli w Londynie zaczynają budzić się obawy hegemonji Niemiec, to należy pogłębić nad Tamizą przekonanie, że droga do panowania nad Europą trzeciej, nierównie groźniejszej, aniżeli cesarska, Rzeszy — wiedzie przez polskie Pomorze. Propaganda niemiecka zdołała wmówić w społeczeństwo angielskie, że „korytarz, dzielący państwo na dwie części” jest niesprawiedliwością dziejową i krzywdą 60 milionowego narodu. Tymczasem zwierzchnictwo Polski nad tym odwiecznym polskim krajem jest jedyną przeszkodą na drodze Niemiec na Wschód w kierunku zatoki

ryskiej, tj. Litwy, Łotwy i Estonji. Nowy rozbiór Polski oznaczałby panowanie Niemiec nad całą wschodnią Europą. Osiągnąwszy je — zagroziłoby one wcześniej czy później w sposób zupełny zdecydowany interesom Anglii nad Skagerrakiem i Kanalem. Tylko z tą różnicą, że wszelka interwencja okazałaby się wtedy spóźnioną.

Franklin-Buillon wypowiedział zdanie, iż granice Francji leżą nad Wisłą. Nietylko Francji. Nad ujściem Wisły blegną również granice bezpieczeństwa Anglii. Dzisiaj nadarza się ogromna sposobność przekonania o tem Londynu. Niewykorzystanie jej byłoby niepowetowanym błędem naszej dyplomacji. St. B.

Fale żydostwa walą na Polskę

Projekt żydowskiego uniwersytetu w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 26. 4. Czystka na uniwersytetach niemieckich doprowadziła do usunięcia 38 profesorów, dalsze urlopy są w toku i należy się spodziewać również usunięcia większej ilości asystentów i młodszych sił naukowych. (żydów i marksistów).

W kołach polskiego żydostwa w Berlinie powstał projekt, aby profesorów usuniętych, między którymi jest kilku posiadaczy nagrody Nobla sprowadzić do Warszawy i utworzyć żydowsko-polski uniwersytet z niemieckim językiem wykładowym. St. Ro.

(Należy nadmienić, że według doniesień niektórych pism przeszło 15.000 ży-

dów uciekło z Niemiec do Polski. Fala ta niewątpliwie powiększy się jeszcze gdyż inne państwa jak naprz. Szwajcaria, Francja, Anglja wprowadziły pewne utrudnienia dla tych uciekinierów. Wśród tego żydostwa znajdują się również elementy bardzo niepożądane, jak n.p. bogaci wydawcy rozmaitych wydawnictw pornograficznych, lub też elementy komunistyczne).

Pełnomocnictwa dla Goeringa.

Żydów wylano z uniwersytetów i szkół.

Berlin, 26. 4. Wczoraj obradował gabinet Rzeszy i przyjął ustawę o numerus clausus w szkołach średnich i uni-

wersytetach. Według ustawy zostaną wykluczeni ze studjów żydzi, za wyjątkiem tych, których rodzice lub dziadkowie byli chrześcijanami, gdyż ci nie podpadają w myśl brzmienia ustawy pod pojęcie żydów. Natomiast bez wyjątku nie są dopuszczeni do studjów ci, co przybyli do Niemiec po 1 sierpnia 1914 roku.

Jednocześnie gabinet uchwalił ustawę o przelaniu pełnomocnictw Stadthaltara pruskiego, które posiada kanclerz Hitler na premiera pruskiego Goeringa. Te pełnomocnictwa dla Goeringa stoją w rażącej sprzeczności z faktem, że Hugenberg dotychczas nie otrzymał nominacji na ministra pruskiego. St. Ro.

Kwiatki z niemieckiej ziemi.

Co na to Niemcy w Polsce?

Charakteryzując odezwę powstańców górnośląskich, twierdziła „Deutsche Rundschau” z pychą, że podobna nienawiść, jaka wyraża się w odezwie powstańców śląskich, nie mogłaby się zrodzić ani w niemieckim sercu, ani na niemieckiej ziemi.

Przy innej sposobności ta sama gazeta niemiecka, silnie zarażona duchem hitlerowskim, złożyła oświadczenie, że potępia wszelkie ekscesy, skierowane przeciw mniejszości polskiej w Niemczech ze względów zasadniczych. Ostatecznie jednak zakwalifikowała wiadomości o prześladowaniach Polaków w Niemczech jako „bajki” („Greuelmärchen”), które rozgłasza się, aby szczerze przeciw Niemcom, chociaż nie są faktami uzasadnione.

Jeżeli się wymienionemu piśmie wytknie choćby w sposób najbardziej spokojny błędy, pismo to rzuca się jak szczupak poza wodą, mówi o zakłamanych atakach („verlogenste Weise”) itd.

Podając poniżej kilka nowych wypadków szykanowania Polaków w Niemczech, chcielibyśmy Niemcom, wprowadzonym przez „Rundschauerkę” systematycznie w błąd, udowodnić, że poruszenie polskiego ludu ma w wypadkach w Niemczech swoje głębokie uzasadnienie i że sytuacja Niemców w Polsce niczem nie może być porównana do ciężkiego położenia Polaków w Niemczech.

A teraz posłuchajmy, o czym donoszą nam rodacy z Westfalji i Nadrenji:

W zagłębiu węglowym rzeki Ruhry istnieje Towarzystwo Szkolne, które w poszczególnych miejscowościach urządza dla dzieci polskich kursy języka ojczystego. Cały koszt kursów, nie wliczając opłaty lokalów, ponosi Towarzystwo Szkolne. Można więc przypuszczać, że taka akcja, która Niem-

Żydowski muzyk ucieka z Niemiec.

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.) Poważne zaniepokojenie wśród muzyków warszawskich wywołała wiadomość, iż z powodu represyj w Niemczech przybyła do Polski znaczna liczba muzyków żydowskich, zatrudnionych dotychczas na terenie Niemiec. Ponieważ w tej dziedzinie istnieje już poważne bezrobocie z powodu kryzysu i radja, muzycy nasi słusznie się obawiają, iż zalew muzyków żydowskich pogorszy już i tak tragiczną sytuację muzyków w Warszawie i w większych miastach.

ców nic nie kosztuje, nie będzie napotykała na trudności, że Niemcy naturalne prawo Polaków do kultury swego języka ojczystego uszanują.

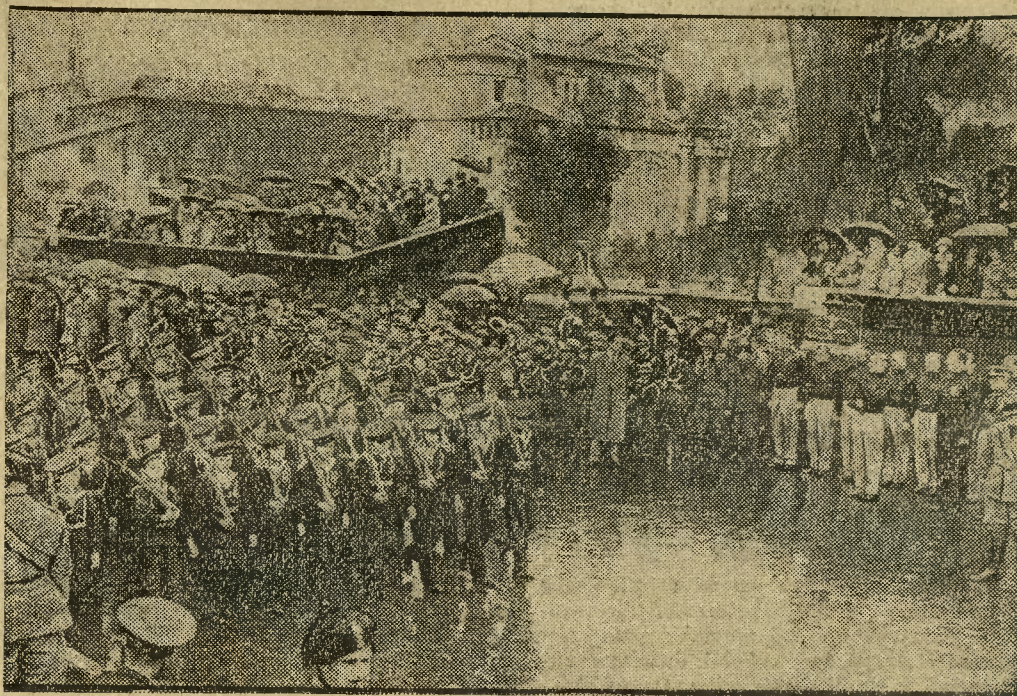
Poruszyliśmy już dwa wypadki, podane przez tzw. „Kohlentante” („Rheinisch-Westfälische Zeitung”, organ niemieckich baronów węglowych), przeczące temu przypuszczeniu. Obecnie możemy podać dalsze.

Oto w Linfort właściciel lokalu, w

Bank Polski powiększył swój zapas złota.

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia wykazuje wzrost zapasu złota o blisko 0,1 milj. zł do 490,8 milj. zł oraz spadek pieniędzy zagranicznych i dewiz o 5,2 milj. zł do sumy 93,6 milj. zł. Zapas bilonu powiększył się o 0,3 milj. zł i wynosi 48,4 milj. zł. Obieg biletów bankowych powiększył się o 28,8 milj. zł do sumy 989,2 milj. Pokrycie złotem nie uległo zmianie i wynosi 46,03 wobec 46,02 w poprzedniej dekadzie.

Rzym obchodzi swoje urodziny.



Wedle odwiecznej tradycji, Rzym został założony przez Remusa i Romulusa dnia 21-go kwietnia i w tym też dniu każdego roku odbywają się różne uroczystości z tradycją tą związane. Od czasu Mussoliniego kulminacyjnym punktem tego obchodu jest przyjmowanie młodzieży do kadrów faszystowskich, co było naturalnie pomysłem samego Mussoliniego. Na rycinie widzimy, jak nowi rekruci faszystowscy robią „parademarsz” przed swoim wodzem.

którym odbywały się kursy, wymówił Towarzystwu Szkolnemu pod presją czynników urzędowych lokal. Nadburmistrz Düsseldorfu i burmistrz m. Gelsenkirchen (Polacy nazywali to miasto przed wojną „Gielrzykowo”) wypowiedzieli lokal, w którym odbywał się kurs języka polskiego dla dzieci rodaków naszych, nie podając nawet powodów tego zarządzenia. Ogółem Tow. Szkolne musiało przerwać kursy z powodu braku lokalów w siedmiu wypadkach.

Tak traktuje się Polaków w państwie „nadludzi”. Tak, Niemcy dzisiejsi są rzeczywiście „über” ale „überge-schnappt” w swoim nacjonalizmie.

„Westfalczyk”.

Przyjazd do Londynu bohaterów moskiewskiego procesu

(Awjopocztą od wł. korespondenta.)

Londyn, 23 kwietnia.

Dzis o godz. 9 rano do Londynu przyjechali bohaterowie procesu moskiewskiego, inżynierowie Monkhouse, Cushny i Nortwall. W drodze z Harwicha

do Londynu inżynierów witano owacyjnie na wszystkich stacjach, gdzie pociąg stawał.

Na londyńskim dworcu Liverpool-Street już od 8 rano na inżynierów oczekiwali wielotysięczny tłum, dziennikarze, fotografi i kino-operatorzy. Na peronie stały żony przybywających, przedstawiciele firmy Vickers oraz grupa dzieci z bukietami żywych kwiatów. W chwili, gdy inżynierowie wychodzili z wagonu, tłum zaczął śpiewać hymn narodowy: „Boże chroń króla”.

Inżynierów literalnie zasypano kwiatami. Z wielkim trudem Monkhouse był w stanie przemówić kilka słów przed mikrofonem kino-operatorów. Przybyli kategorycznie odmówili udzielenia dziennikarzom wywiadów, oświadczając, że będą opowiadali o swoich przejściach dopiero po złożeniu szczegółowego sprawozdania zarządowi firmy Vickers.

Powszechną uwagę zwracała na siebie żona Nortwalla. Jest ona rosyjską żydówką, liczy sobie lat 23 i ani słowa nie mówi po angielsku. Zagranicą jest po raz pierwszy w życiu. Poczynając od Stółpców nie odchodziła ona od okna przyglądając się ze zdumieniem przeleatującym przed jej oczyma miastom i wsiom. Oświadczyła ona, iż nigdy nie przypuszczała, że „życie zagranicą może być tak niepodobne do życia w Rosji”. Czysta domki kryte dachówką zagraniczne domki wprost ją oszołomiły. Patrząc przez okno, ona nieustannie powtarzała:

— Mój Boże! Jakże to jest dziwne...

K. M.

Anastazja Drewnowska.

(57)

Dwie pokusy

(Ciąg dalszy).

Obskurny zacisnął pięści. Lupa wysuwał mu się z rąk. Popatrzył na szofera, młodego chłopca niskiego wzrostu i zdecydował, że dałby mu radę. Zorientował się, że w samochodzie były tylko kobiety. Tak, ale potem co? Gdyby nawet unieszkodliwił szofera, to przecież któraś z kobiet mogła umieć prowadzić auto.. Wróciłyby do miasta i zaalarmowały policję i on nie zdążyłby uciec.

W tem Danka poruszyła się, jęknęła i usiadła. Jej błędne oczy padły na Obskurnego. Na ten widok oprzytomniała i chwytając instynktownie panią Rajgową za rękę, krzyknęła:

— Ratunku!

Obskurny zobaczył wycelowany w siebie rewolwer.

— Precz od dziewczyny, bo zastrzelę jak psa! — rzekł energicznie szofer. — Niech wielmożna pani pomoże wsiąść tej panience, to pojedziemy. Żona, psia-krew! Taka twoja żona jak moja!

Pani Rajgowa pomogła Dance wstać. wzięła ją pod rękę i pociągnęła ku limuzynie, z której wysuwała się właśnie Alina. Podczas gdy w samochodzie rozbrzmiewał istny sejm niewieści, szofer zajął miejsce przy kierownicy, nie przestając celować w Obskurnego, który

sterczał nieruchomo na środku szosy. Mało brakowało, żeby go nie przejechali. Odskokzył dopiero w ostatniej chwili.

Dankę wzięły między siebie pani Rajgowa i Alina. Sophie, pretensjonalna Francuzka w nieokreślonym wieku, wydobyla z neseseru flakon i natarła jej skronie i czoło jakimś chłodnym płynem. Pytaniom i okrzykom zdumienia i przerażenia nie było końca, zwłaszcza, że pani Rajgowa sama dokładnie nie wiedziała, jaki był przebieg wypadku.

— Więc on panią porwał? — badała podniecona Alina.

— Tak — odparła słabym głosem Danka.

— Na konia?

— Tak.

— I pani się nie broniła?

— Nie mogłam, ogłuszył mnie.

— Mon Dieu! Mamusiu, od razu na wstępie taka przygoda! Co będzie dalej? On musiał się w pani strasznie zakochać — trzepała z przejęciem Alina. — Co jabym dała, żeby się we mnie ktoś tak zakochał! Musik, pomyśl tylko — zwróciła się płacząco do matki. — A co mnie dziś spotkało! Zazdroszczę pani, och, jak zazdroszczę!

— Niech Bóg panią broni od takiego szczęścia — szepnęła z wysiłkiem Danka.

— Je-n'y comprend rien Mademoiselle, expliquez moi tout cela... Je meurs de curiosité — napierała się Sophie.

Alina opowiedziała jej szybko wszystko to, co sama wiedziała. Francuzka

śluchała z otwartymi ustami, wykrzykując co chwila:

— Quel amour! Mon Dieu! Mon Dieu!

Po dobrym kwadransie jazdy szofer zapytał, czyby nie zawrócić do miasteczka.

Pani Rajgowa zwróciła się do Danki: — Przepraszam, żeśmy straciły głowy i nie zapytały, dokąd mamy panią odwieźć? Czy do miasta?

— Nie. Prosiłabym do Zakliczyna.

Matka i córka wymieniły bezradne spojrzenia.

— Nie wiemy, gdzie to jest — rzekła wreszcie pani Rajgowa. — Jesteśmy pierwszy raz w tej okolicy i szofer też. Zabierzemy panią ze sobą i przenocujemy u siebie. Jutro rano skomunikujemy się z domem pani.

— Dziękuję!

— Mój narzeczony ma w tym powiecie majątek — objaśniła Alina. — Jedziemy do niego.

Danka pomyślała obojętnie, że nieznamą panna musiała być narzeczoną Huńskiego i zdziwiła się nawiasem, że on sam jej nie towarzyszył.

— Czy pani pochodzi z tej okolicy? — zapytała ciekawie pani Rajgowa.

— Nie. Mieszkam stale w Warszawie.

— Ale pani zna miejscowe towarzystwo?

— Oczywiście.

— Czy pani zna pana...

— Mon Dieu! Du sang! — krzyknęła nagle Sophie, oglądając palce, którymi dotknęła sukni Danki.

Alina tak się przeraziła, że zaczęła

plakać, a pani Rajgowa doznała charakterystycznego szumu w uszach, poprzedzającego omdlenie. Danka uspokoiła je, że to nie jej krew, że nie jest nawet zadraśnięta.

— Jesteśmy prawie na miejscu, proszę pani. Skracamy do Piorunowa.

Alina wyjrzała oknem i zobaczyła dużą tablicę z napisem, a dalej ciemny tunel alei.

Danka, która nie usłyszała, zapytała:

— Jak się nazywa ten majątek?

— Piorunowo — objaśniła pani Rajgowa.

Danka opadła miękko na poduszki. Zrobiło jej się dziwnie słabo, ale serce zabiło gwałtownie przecuciem kłeski.

— Rezydencja mojego narzeczonego — dodała Alina. — Może go pani zna. Nazywa się Krzysztof Szarzyński.

Danka nie odpowiedziała.

— Biedne dziecko — rzekła pani Rajgowa. — Znowu mdleje.

Ale Danka nie zemdląca. Zdobyła się nawet na tyle opanowania, że raz jeszcze podziękowała swoim wybawicielkom za ich troskliwość i wyraziła żal, że sprawiła im tyle kłopotu.

Limuzyna zatrzymała się przed dworem, przed którym walały się stopy desek, cegieł, ubielonych kubeków i innych gratów mularsko-ciesielskich. Z mroku krzewów, obrastających kuchnię i przybudówki gospodarskie, wynurzył się stróż w asyście dwóch potężnych brytanów, które rzuciły się na auto z piekielnym ujadaniem. Sophie krzyknęła piskliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zagadkowe zniknięcie francuskiego inżyniera.

Szukają zwłoki za pomocą różdżki.

Nad brzegiem rzeki Dore w francuskiej miejscowości Puy-Guillaume gromadzą się codziennie od kilku dni olbrzymie tłumy ludzi, przypatrujących się z niezmierną ciekawością poszukiwaniom zaginionych bez śladu zwłok francuskiego inżyniera Boitela.

Inż. Boitel, człowiek już starszy, przybył do Puy-Guillaume w dniu 13 stycznia, gdzie miał zająć posadę w fabryce i po śniadaniu udał się na przechadzkę nad rzekę Dore. Widziano go po raz ostatni na moście nad tą rzeką, potem wszelki ślad po nim zaginął.

Rozpoczęto poszukiwania, lecz na próżno. Przypuszczają, że Boitel położył się nad brzegiem wody, zasnął w czasie snu stoczył się do wody. Rodzina inżyniera zarządziła na własną rękę poszukiwania i zaangażowała w tym celu różdżkarzy, którzy przy pomocy różdżek usiłują znaleźć zwłoki inżyniera. W kilku wskazanych przez różdżkarzy miejscach nurkowie zgłębili już dno, ale dotąd na próżno.

Poszukiwania różdżkarzy trwają w dalszym ciągu. Jeden z różdżkarzy prowadzi swoje poszukiwania w ten sposób, że siedzi w łodzi przed fotografją inżyniera Boitela, w którą się nieustannie wpatruje, wzdając jednocześnie różdżką wzdłuż brzegów rzeki. W jednym miejscu różdżka zareagowała kilkakrotnie

nie bardzo silnym drganiem i różdżkarz jest przekonany, że tam znajdują się zwłoki inżyniera.

Od dwóch dni robotnicy rozkopują to miejsce. Sensacyjnym tym poszukiwaniom towarzyszą tłumy ludzi, czekających niecierpliwie na wynik.

Nowe znaczne pogorszenie położenia kolejarzy.

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.) Ministerstwo komunikacji ma na ukończeniu prace, związane z przerachowaniem uposażeń emerytalnych funkcjonariuszów Polskich Kolei Państwowych. Zgodnie z rozporządzeniem rady ministrów, którego przepisy będą zrealizowane z dniem 1 lipca br., maksymalne uposażenie emerytów wynosić będzie 92% pobieranej uprzednio pensji, a nie jak dotąd 100%, zaś minimalne wynosić be-

4210 **Białe zęby Chlorodont**

dzie 30%, podczas gdy dotychczas wynosiło ono 40%.

Nowe przepisy wpłyną również na wysokość uposażeń kolejarzy służby czynnej, bowiem składki emerytalne, które dotąd wynosiły 4-6%, podniesione zostały na 8-12%. Sytuacja więc naszych kolejarzy jest naprawdę nie do pozazdroszczenia.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO”. Od 22 bm. tj. soboty najznakomitszy obraz tegorocznej wytwórczości filmowej opartej na tle powieści słynnej Viki Baum p. t. „Ludzie w hotelu”. Nadprogram tygodniki dźwiękowe.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Dnia 27. bm. i dni następnych dramat egzotyczny p. t. „Rango”. Bogaty nadprogram dźwiękowy.

TEATR DOMU LUDOWEGO. Dnia 27. bm. i w niedzielę 30. bm. komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego p. t. „Redcy pana radcy”.

W RAZIE WYPADKU TELEFONU:

Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12

Pogotowie sanitarne — tel. 17-08

Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

ZA DARMO

udziela porad prawnych i sporządza wnioski i podania w sprawach eksmisyjnych dla swych członków Sekretariat Związku Lokatorów przy ul. Świętojańskiej, wila Grażyna II p.

Wpisy przyjmuje się codziennie. Miesięczna składka 0,50 zł, wpisowe 1 zł.

„POLSKA KREW NA PIASKACH SAHARY”.

Pod tym tytułem wygłoszony zostanie staraniem Związku Kół Oświatowych, III. Koło Oświatowe im. Ant. Abrahama w Gdyni odczyt przez członka tegoż Koła p. Józefa Białoskórskiego, b. starszego sierżanta Francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Treść odczytu tego bogata będzie we wspomnienia z niezwykłych, osobistych przeżyć prelegenta, jako żołnierza polskiego, potem górnośląskiego powstańca który dostał się do nie-

woli niemieckiej, skąd po udanej ucieczce i tułaczce po Belgii i Francji wśród robotników polskich, zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej w Afryce. Część jego przeżyć w pustyni Sahary wśród ciągłych walk z Riffenami, oraz epizodu romanijnego z wyzwoloną z niewoli Włoszką, będzie niewątpliwie najwięcej barwną i interesującą.

Odczyt poprzedzi wstęp p. Leona Ordyńca, kierownika refer. oświatowego w Komisariacie Rządu. Wstęp na odczyt od 50 gr do 1,50 zł. Dochód przeznaczony na cele oświatowe.

POŻAR

powstał w baraku mieszkalnym braci Bukowskich w Gdyni. Spalił się dach oraz strych baraku wraz ze znajdującą się tam słomą i sianem. Szkodę oblicza się na sumę około 2000 złotych. Barak był ubezpieczony na sumę 4000 złotych.

NIEPOŻĄDANY PREZENT.

Do sklepu kolonialnego p. Burczyńskiego przy ul. Portowej przybyła w rannych godzinach dn. 24. bm. jakaś nieznaną kobietą, która po zakupieniu kilku artykułów spożywczych, pozostawiła paczkę, prosząc o jej przechowanie wzgl. zaopiekowanie się nią aż do jej powrotu, gdyż

ma jeszcze inne zakupy do załatwienia, na co się p. Burzyński zgodził. Jakież było jednak zdumienie usłużnego kupca, kiedy po chwili zaczęła się paczka sama ruszać i posłyszano w niej kwilenie. Z wielką ostrożnością zabrano się do otwarcia paczki, w której ku ogromnej niespodziance obecnych znaleziono noworodka płci męskiej. Ponieważ po ten dziwny i niezwykły depozyt właściciele widocznie nie było spieszenie się zgłaszać, więc małego obywatela oddano tymczasowo pod opiekę SS. Miłosierdzia w Gdyni.

Signum tempore; ludziska odżegnywują się nawet od błogosławieństwa Bożego.

ZNÓW JEDNA OFIARA NA POBOJOWISKU PRACY.

Niema już prawie dnia ażeby na froncie pracy nie padła bodaj jedna ofiara. Wczoraj dnia 24. bm. podczas wyładowania złomu żelaza z s. s. „Taubury” przy wybrzeżu polskim, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik portowy Jan Ciarzan, którego spadający łom żelaza uderzył tak ciężko w głowę, że odniósł ciężkie obrażenia cielesne i musiał być niezwłocznie odstawiony do szpitala SS. Miłosierdzia w Gdyni.

Dalsze podcinanie bytu szkoły Morskiej.

Wielokrotnie już podnosiliśmy na łamach naszego pisma dziwną krótkowzroczność i upór z jakim nasza marynarkę handlową zapycha się przeniesionymi z wysokimi uposażeniami eme-

rytalnemi wyższymi oficerami marynarki wojennej, kiedy równocześnie wśród zawodowych oficerów marynarki handlowej panują stosunki wprost opłakane z powodu wysokiego procentu bezrobocia skazującego młodych, pełnych sił ludzi na nędzną vegetację. Nie rzadkie są wypadki, że dyplomowani oficerowie marynarki handlowej, nie mając innej możliwości bytu, zaciągają się nawet na obce statki jako prości marynarze, aby tylko głodem nie przymierać.

Tymczasem równocześnie angażuje się dziesiątki rozmaitym wpływowym koneksjom, emerytowanych komandorów marynarki wojennej, na pierwszych oficerów na statkach handlowych, z pominięciem bezrobotnych, pozbawionych środków do życia oficerów marynarki handlowej.

W ostatnich dniach zaangażowano znów na stanowisko pierwszego oficera na s. s. „Pułaski” emerytowanego komandora marynarki wojennej p. Jana Stankiewicza, gdy tymczasem kilkunastu oficerów bezrobotnych mar. handl. posiadający conajmniej takie same kwalifikacje, lecz nie takie same dochody jak p. komandor, pozostaje bez pracy.

Czyż w takich warunkach ma wogóle rację bytu wspaniale urządzonego szkoła morską, produkująca co roku po kilku kandydatów na zawodowych bezrobotnych? Czyż nie lepiej byłoby oszczędzić Skarbowi Państwa wysokich wydatków na utrzymanie kosztownej szkoły, która produkuje masowo bezrobotnych inteligentów, a którzy nawet jako prości marynarze nie mogą znaleźć zatrudnienia, gdyż i wśród tej kategorii panuje silne bezrobocie.

Czyż nie lepiej byłoby pieniądze te przeznaczyć przedewszystkiem na pomnożenie taboru naszej floty i poprawę bytu obecnym oficerom marynarki handlowej, zamiast braku i wakanse obsadzać wyłącznie emerytowanymi oficerami marynarki wojennej jak się to dzieje obecnie?

Możeby nareszcie po usunięciu szkodnika, jakim był p. Hilchen, ze stanowiska dyrektora departamentu morskigo, powołano na to stanowisko człowieka fachowego i dbającego przedewszystkiem o interesy państwowe, a nie popierającego kosztem państwa całych kolejów rodzinnych, w dodatku ludzi „wschodniej orientacji”.

MIEDZY ŻYDKAMI.

Pan Ziegelstein jak oszalały pędził przez ulicę do najbliższego postoiu dorożek i w pośpiechu potraça jakiegoś przechodnia, na co ten się oburza.

— Oj niech się pan nie gniewa — mówi Ziegelstein — dano mi właśnie znać, że pali się kantor mojej fabryki...

— Nie musi się pan spieszyć — odpowiada przechodzień, który poznał Ziegelsteina — przecież chyba pańscy ludzie sami potrafią dopilnować, ażeby się wszystkie księgi spaliły...

Drobne wiadomości.

Zjazd 348 delegatów organizacji żydowskich z 364 miejscowości polskich, obradujący w Warszawie, uchwalił zaostrzyć bojkot towarów niemieckich.

Faszyści angielscy, wzorując się na Hitlerze, otworzyli w centrum Londynu kwatery własną pod nazwą „Brunatny dom”.

Znany polityk i działacz węgierski, hr. Stefan Zichy, popełnił samobójstwo, przeciwniejąc sobie żyć u rąk. Ponadto zażył truciznę.

Policeja gdańska zaarrestowała przywódcę gdańskich komunistów, postę Plenikowskiego.

Loże masonskie w Niemczech rozwiązano i przekształcono na „narodowy zakon chrześcijański” imienia Fryderyka Wielkiego. (Fryderyk był... niedowiarkiem).

Pierwszy maja świętem kościelnym w Niemczech? Dzień 1 maja został ogłoszony świętem narodem Niemiec, tak zwane świętem pracy niemieckiej. Biskupi katolicy zarządził, by w dniu tym odbywały się nabożeństwa w kościołach katolickich. Gazety w dniu tym nie wyjdą.

Przeciągające się w nieskończoność obrady konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. (PAT.) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej po miesięcznej przerwie wznowiła swoje prace, rozpoczynając je od dyskusji nad pierwszą częścią przedstawionego przez delegację angielską projektu konwencji w sprawie bezpieczeństwa. Zgodnie z wezwaniem przewodniczącego kilka delegacji m. in. polska, norweska i sowiecka przedstawiło poprawki do tej części projektu angielskiego.

Delegacja włoska przystąpiła deklarację w której przypomina, że Włochy w całości przyjęły projekt brytyjski i nie zamierza proponować poprawek, jeżeli

inne delegacje uczynią to samo. Delegat Włoch zastrzegł sobie natomiast zgłoszenie poprawek w związku z poprawkami innych mocarstw.

Waszyngton. (PAT.) W związku z wznowieniem obrad konferencji rozbrojeniowej, kwestie rozbrojenie wysuwają się znów w Waszyngtonie na pierwszy plan. Według wiadomości z kół tutejszych Hull przesał Normanowi Davisowi instrukcje dotyczące stanowiska Ameryki wobec planu paktu konsultacyjnego. Są tu one uważane za koncesję na rzecz Francji w dziedzinie jej żądań gwarancji i bezpieczeństwa.

Proces przeciw czeskim faszystom.

60 podkomendnych gen. Gajdy na ławie oskarżonych.

Brno. (PAT.) Rozpoczął się przed trybunałem stanu proces przeciwko 60 członkom czeskiego stronnictwa faszystów, oskarżonych o zbrojny zamach na koszarach piechoty w Szidemicach w nocy 22 stycznia br.

Jak wiadomo, podczas zamachu tego ranny został ciężko jeden żołnierz, zaś dwóch leży. Z zamachowców został jeden zabity a dwaj ranni. Jako główny oskarżony w procesie występuje porucznik rezerwy Kopsinek lat 30, były ge-

nerał Gajda lat 41 wraz ze swoim siostrzeńcem Gajdlem, lat 21. Kopsinek i Gaidl zbiegli w swoim czasie zagranicę, zostali jednak wydani sądom czeskim.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym dokonanie zbrojnego zamachu stanu, gwałtu oraz grabieży z bronią w rękę, podburzanie wojska do nieposłuszeństwa oraz spisku przeciwko Rzeczypospolitej. Przewidują, że proces ten potrwa parę tygodni.

Z Wielkopolski i Pomorza. Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 25 na 26 bm. dr. Mierosławski, Solankowa 50.

Nocny dyżur apteczny pełni od soboty 22 bm. apteka „Pod Orłem“ przy Rynku.

Biblioteka Miejska czynna codziennie od godziny 17 do 18, a w sobotę od 17 do 19.

Pogotowie Och. Straży Poż. tel. 618.

REPERTUAR KIN.

Pałac: „Nie będziesz ty, to będzie inna“.

Stylowy: „Wiktoria i jej huzar“.

Słońce: „Pieśń nocy“.

Żołnierskie: komedia wojskowa „Ochotnik“.

Żak: „Człowiek - mała“.

Manifestacyjne zebranie Z. O. K. Z. w Inowrocławiu przeciwko zakusom niemieckim na nasze zachodnie granice odbędzie się w niedzielę 30 bm. Uprasza się wszystkie sfery obywatelskie o jak najliczniejszy udział.

Zebranie Polskiego Stronnictwa Chreśc. Demokracji odbędzie się w Inowrocławiu w niedzielę 30 bm. o godz. 16 w sali hotelu De Rome (dawniej Weiss) przy ul. Król. Jadwigi. Na porządku dziennym dwa interesujące referaty oraz sprawa przyjazdu sen. Wojciecha Korfanteo na Kujawy zachodnie. O jak najliczniejszy udział członków prosi zarząd.

Półw jednej nocy. Policja w Inowrocławiu w ciągu jednej nocy zdołała aresztować: za kradzież kur Czesława Szulca i Franciszka Góreckiego (obaj zam. przy ul. Średniej 5-6) oraz Salomeę Murantową z ul. Szymborskiej, a za kradzież zegarka Wincentego Zwierzykowskiego ze Sławska Wielkiego (pow. inowrocławski).

Proces prasowy. Przed sądem grodzkim w Inowrocławiu stanął dnia 24 bm. b. redaktor odpowiedzialny „Dziennika Kujawskiego“ Stanisław Dolacki, oskarżony o to, że w nr. 33 tego pisma umieścił artykuł pt. „Niezwyczajne zebranie w gmachu województwa w Poznaniu“, w którym prokurator dopatrywał się obrazy władz wojewódzkich. Sąd skazał red. Dolackiego na 2 tygodnie aresztu, 200 zł grzywny, a w razie nieściągalności na 40 dni aresztu. Kara aresztu została mu zawieszona na 3 lata.

Krzywoprzyjęcie przed sądem. Sąd grodzki w Inowrocławiu skazał w dniu 24 bm. Walentego Gapińskiego, właściciela domu przy ul. Wałowej 28a, za dopuszczenie się krzywoprzyjęcia w procesie cywilno-prawnym Błobe c-a Berensohn na 1½ roku więzienia.

Trup noworodka nad kanałem. Onegdaj wieczorem znaleziono trupa noworodka nad kanałem koło Dziarnowa. Na ciele znaleziono ślady uduszenia. Za wyrodną matką wszczęła policja poszukiwania.

Kradzież zboża w Wojdalu. W Wojdalu (powiat inowrocławski) poruszenie wywołała sprawa wykrycia systematycznej kradzieży zboża, uprawianej przez nieznaną sprawców na szkodę właściciela zakładów wojskowych Draheima. O bezczelności tej szajki złodziejskiej świadczy fakt, że w czasie od 19 bm. operowała ona w sposób niepostrzegany. W tym czasie złodzieje zdołali wynieść przeszło 2200 kg. żyta. Sprawcy dostali się do śpiachlerza za pomocą podrobionych kluczy. Dochodzenia prowadzi policja.

Szajka „świniarzy“ przy pracy. Na terenie powiatu inowrocławskiego od jakiegoś czasu daje się we znaki zuchwała szajka złodziei trzody chlewnej. Rabusie w nocy wyjeżdżają na „robotę“, dokonując śmiałych włamań do chlewów. Ostatnio w nocy z 18 na 19 bm. wybili oni otwór w murze do chlewa Wojciecha Sobocińskiego w Dębiniu (pow. inowrocławski) i skradli 3 świnię wagi przeszło 100 kg. każda. Policja jest już na tropie sprawców.

FORDON. Miły wieczór. Przedstawienie teatralne urządziła w ostatnią niedzielę ochronka naszego miasta pod kierownictwem ochroniarki siostry Anny. Wystawiono sztukę dwuaktową „Błogosławieni miłośnicy“. Młodzi amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Niestety i w Fordonie kryzys dał się we znaki, gdyż sala „Strzelnicy“ wypełniła się zaledwie do połowy.

WOLSZTYN. Demonstracje antyniemieckie i antyżydowskie. Z powodu znanych wystąpień antypolskich w Niemczech również w naszym Wolsztynie zawrzało. Przed kilku dniami wybito kilka szyb w domach i firmach niemieckich i żydowskich, m. in. dużą szybę okna wystawowego w firmie Scholz wdowa (księgarnia), tak że szkody wynoszą około 4000 zł.

WITOSŁAW. Celny strzał. Pod kierownictwem leśniczego Kaszewskiego zastrzelili w lasach Fr. Koczorowskiego w Witosławiu p. Tadeusz Koczorowski z Pamiętkowa dzika-odyńca wagi 100 kg. Pomimo silnego zwarcia zagajnika myśliwy celnym strzałem w pełnym tempie położył dziką na miejscu trupem.

GNIEWKOWO. Wiec przeciwko zakusom niemieckim. W drugie święto 17 bm. urządził Związek Obrony Kresów Zachodnich w Gniewkowie wiec protestacyjny przeciwko niemieckim zakusom na granice Polski. Wiec ten zgaił w zapelnionej publiczności sali miejscowy burmistrz Pyka, przewodniczący miejscowego Koła Z. O. K. Z. Referat odczytał profesor Falkowski z Inowrocławia, poczem uchwalono odpowiednią rezolucję.

Właściciele domów bronią się przed śrubą podatkową.

W Inowrocławiu odbyło się w sali „Basta“ zebranie Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości pod przewodnictwem prezesa St. Głowińskiego, w którym wziął udział przedstawiciel Urzędu Skarbowego naczelnik Brzuchowski. Głównym punktem obrad była sprawa zeznań o podatku dochodowym. Miejscowy Urząd Skarbowy, pragnąc uprościć i udogodnić podatnikom składanie zeznań do wszelkich obciążeń podatkowych, opracował specjalne wykazy dla właścicieli domów. Ażeby były one wiarygodne, zalecał przytem odnośnie do dochodów z czynszów mieszkaniowych, aby wykazy te były podpisywane przez lokatorów. Nad tą sprawą wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poszczególne mówcy domagali się od władz skarbowych więcej zaufania do składanych zeznań przez właścicieli domów. Wyjaśnień udzielił nacz. Brzuchowski, który oświadczył, że jeżeli zeznania będą odpowiednio uwiarodnione, to Urząd Skarbowy pójdzie na rękę wszystkim podatnikom. Zdarza się dzisiaj jednak, że zezna-

Kruszwica.

Kino-teatr „Ziemowit“ przy cukrowni wyświetla w dniu 29 i 30 bm. film pt. „Kajdany przeszłości“.

Kurs o gazach bojowych. Celem zorganizowania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w Kruszwicy odbywa się kurs w lokalu kina „Ziemowit“ tuż, cukrowni w czasie od 24 bm. Wykłady odbywają się w godz. od 6 do 8 wieczorem i trwać będą przez 3 tygodnie. Kierownikiem kursu jest inspektor Maciejewski. Wykładowcami będą pp. dr. Hofmański, mag. Skarzyńska, inż. Podhorodecki i St. Białycki, kupiec. W kursie mogą brać udział wszyscy obywatele polscy w wieku od 15 lat. Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin na instruktorów III kategorii.



7475

Wytw. ODOL Cie S. A., Lwów.

Ostrów.

Osobiste. W miejsce naczelnika warsztatów wagonowych p. inż. Kerna, który przeszedł na podobne stanowisko do Nowego Sącza, powołano p. inż. Tarnowskiego z Gniezna.

Z rady miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalono m. in. kupno 5 morgów lasu w Mikstacie za niebywale niską cenę 100 (sto) złotych. Cały ten teren przeznaczono na kolonie letnie dla dzieci warstw mniej zaможnych.

Czy sąd okręgowy zostanie zlikwidowany? Od kilku dni obiegają miasto nasze niepokojące pogłoski, że Ostrów utraci sąd okręgowy, który zostanie przeniesiony do Kalisza. Sprawa tą zainteresują się niezawodnie przedstawiciele przemysłu i rzemiosła, aby nie dopuścić do dalszego zubożenia naszego miasta.

Włamanie do kiosku. W nocy na sobotę niewykryci dotąd sprawcy włamali się do kiosku p. Nerskiej przy dworcu i skradli za 400 złotych wyrobów tytoniowych.

Postrzelenie złodzieja. Podczas kradzieży węgla kolejowego został postrzelony niej. Walenty Szczech z ul. Zielonej, który obrzucił stróżów kolejowych kamieniami.

Samobójstwo w pociągu. W pociągu osobowym zdążającym z Leszna do Ostrowa znaleziono nieprzytomnego i poranionego młodzieńca. Wagon odcepieno na tut. stacji i po przybyciu komisji sądowno-lekarskiej stwierdzono, że denatem jest 20-letni pomocnik zegarmistrza Stefan Gaworski z Leszna. Rany w skutkach swych okazały się śmiertelne. Zwłoki przewieziono do kosznicy tut. szpitala.

Komornik defraudantem. W ręce policji oddał się dobrowolnie komornik sądowy z Ostrowa — Kaczmarek, który z powierzonych mu sum zdebraudował około 10 tysięcy złotych. Nieuczciwego komornika odstawiono do więzienia karno-sledczego.

Katastrofa samochodowa. Przy Rynku w Raszkowie wydarzyła się onegdaj katastrofa samochodowa, której uległ rolnik z okolicy. Jak się okazało, niej. Beining z Moszcanki, nie posiadając prawa jazdy, dosiadł motocyklu i zderzył się z jadącym z przeciwnego kierunku samochodem ciężarowym. B., który odniósł złamanie nogi i ogólne potłuczenia całego ciała, odwieziono na koszt rodziców do szpitala w Poznaniu.

NOWY TOMYŚL. Sprawa zawieszonoego w urzędowaniu burmistrza Koniecznego. Jak donosiliśmy, zawieszono w urzędowaniu miejscowego burmistrza Koniecznego, a urząd ten sprawuje ławnik magistratu p. Wydra, kierownik miejscowej szkoły powszechnej. W tych dniach odbyło się burzliwe posiedzenie rady miejskiej i magistratu, na którym stwierdzono, że zawieszony w urzędowaniu burmistrz nie respektował w wielu wypadkach uchwał rady miejskiej i przekraczał wydatki budżetowe na własną rękę, robiąc wydatki bez wiedzy korporacji miejskich. Stwierdzono dalej inne uchybienia służbowe, które doprowadziły do zawieszonoego p. Koniecznego w urzędowaniu. Co do samej sprawy dyscyplinarnej p. Koniecznego, to toczy się ona w województwie w Poznaniu.

ZMARLI:

Ś. p. Jan Przybylski, lat 38, w Orcho-

wie.
Ś. p. dr. Franciszek Wilkaniec, lekarz w Mikstacie.

Walny zjazd Związku Oficerów Rezerwy okręgu poznańskiego.

W niedzielę obradował w Poznaniu doroczny walny zjazd delegatów kół okręgu poznańskiego Związku Oficerów Rezerwy. Obrady zgaił prezes okręgu poznańskiego p. Chłapowski, witając licznie przybyłych delegatów i gości. Po sprawdzeniu legitymacji obecnych i przyjęciu protokołu z poprzedniego zjazdu, powierzono dalsze przewodnictwo p. rez. prof. dr. Jakubskiemu. Z kolei nastąpiły sprawozdania zarządu, przyczem p. rez. Chłapowski na samym wstępie swego sprawozdania wspominał o członkach zmarłych w roku sprawozdawczym, których pamięć uczczono przez powstanie.

Z sprawozdania dowiedzieliśmy się, że związek dba o podniesienie wiedzy wojskowej i utrzymanie gotowości bojowej wśród oficerów rezerwy przez częste i różne wykłady oraz kursy (konnej jazdy, strzelania etc.), dąży do wzmocnienia współzycia towarzyskiego wśród swych członków i wreszcie udziela swym członkom różnej pomocy tak moralnej jak i materialnej. Wkońcu swego sprawozdania ubolewał prezes, że mimo ogromnych wysiłków organiza-

cji duża liczba oficerów rezerwy dotąd do Związku jeszcze nie należy.

Skarbnik związku Stachowiak odczytał sprawozdanie kasowe, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu okręgowego. Zgłoszono dwie listy kandydatów, które się zasadniczo różniły tylko tem, że na czele jednej wysuwno jako prezesa p. Chłapowskiego, a na czele drugiej kpt. rez. Głowackiego. Po tajnym głosowaniu wybrano 29 głosami przeciw 22 następujący zarząd: prezes p. rez. Chłapowski Konstanty, wiceprezes kpt. rez. Głowacki Józef i pp. Nowacki Klemens, Orłowski Zdzisław, dr. Bogdański Henryk, Pernak Zygmunt, Świdziński Edmund, Piotrowski Tadeusz, dr. Opiełński Stefan, Wojtkiewicz Bronisław, Stachowiak Paweł — wszyscy z Poznania oraz pp. Olszewskiego z Gniezna, Mańczaka z Chodzieży, Szymańskiego z Obornik i dr. Kowalskiego z Wrześni.

W wnioskach uchwalono jednogłośnie rezolucję przeciw wszelkim projektom rewizji naszych granic i przeciw wszelkim zakusom niemieckim oraz gwałtom nad naszymi rodakami w Niemczech.

13-ty walny zjazd delegatów Zw. Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego.

W niedzielę odbył się w Poznaniu walny zjazd delegatów Zw. Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego. Na 22 towarzystw, należących do związku, reprezentowane było 14 organizacji. Zjazd zgaił prezes związku dr. Meissner, witając m. in. reprezentanta Sokółów prezesa dzielnicy wielkopolskiej Wolskiego, delegata Hallerczyków Rosta, delegata Zw. Tow. Powstańców i Wojaków oraz przedstawicieli prasy.

Następnie wygłosił prezes przemówienie, w którym dał poglądy na całokształt działalności związku. Mówca zakończył swe przemówienie postanowieniem, że związek w dalszym ciągu dążyć będzie do utrzymania typu Polaka-narodowca.

Marszałkiem zjazdu wybrano p. Wolskiego. Z kolei zdał obszernie sprawozdanie sekretarz Związku Premke, który ujawnił pewien ubytek członków w towarzystwie gnieźnieńskim i wildeckim. Bardzo opieszale traktowały organizacje obowiązujące sprawozdania, wskutek czego uniemożliwiono sekretarzowi sporządzenie wyczerpującego sprawozdania. Skarbnik Mizerski stwierdza brak sprawności płatniczej. Komendant Karlewicz przedstawił plan odbytych ćwiczeń na terenie związku. Naogół wyszkolenie nie wykazuje pożądanego rezultatu.

W dyskusji, bardzo zresztą krótkiej, prze-

mawiali m. in. p. Matelski, p. Jeske, p. Błaszczak z Jarocina, p. Kurdyła.

Wkońcu wygłosił referat zaproszony przez związek inspektor ubezpieczenia Butler, omawiając racjonalną reorganizację kas pośmiertnych.

13-ty zrędu walny zjazd delegatów zakończono rekonstrukcją związku po myśli nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Browning zdradził bandytę.

W Ślesinie (pow. Konin) przed rokiem dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela gościna Sosnowskiego. Sprawcy skradli przytem kwotę 3000 zł, towary kolonjalne i browning 7-strzałowy.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia, które jednakowoż pozostały bez skutku i sprawa ta poszła w zapomnienie.

We wtorek 18 bm. w godzinach popołudniowych mieszkańcy Ślesina zaalarmowani zostali wieścią, że pomiędzy znanymi na miejscu i w okolicy złodziejami Walentym Brzezińskim i Kazimierzem Trzaskowskim toczy się zacięta

bójka. W trakcie zmatotania się Brzeziński w stanie podchmielonym wymierzył do Trzaskowskiego browningiem, lecz T. zdołał mu go wytrącić. Z tego skorzystał obecny 17-letni Janicki, który chwycił browning i rzucił opodal w błoto.

Na miejscu wypadku zjawili się zawezwana policja i poskromiła awanturników, a jeden z posterunkowych odszukał rzucony w błoto browning. Rezultat był wprost niespodziewany. Właściciel gościna Sosnowski rozpoznał skradziony mu w czasie napadu browning i tem samem sprawcę napadu rabunkowego Brzezińskiego zdemaskowano.

20.000 osób pod sztandarem trzeźwości

Wspaniały przebieg pierwszego wojewódzkiego sejmiku przeciwalkoholowego.

W sobotę rozpoczął w Poznaniu swe obrady pierwszy wojewódzki sejmik przeciwalkoholowy. Przy przepelnionej sali zgaił obrady red. dr. Niesiołowski, podnosząc wymagające się coraz bardziej tętno życia organizacyjnego w ruchu przeciwalkoholowym i witając przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Sprawozdanie z całego ruchu, opartego o centralę poznańską, złożył ks. dr. Gałdyński. Wynika z niego, że organizacja przeciwalkoholowa na terenie województwa poznańskiego liczą obecnie 20.000 członków.

Referat inauguracyjny wygłosił dr. A. Wojtkowski, docent U. P. i dyr. biblioteki Raczyńskich n. t. „Chwila obecna a walka z alkoholizmem”. Referent podał nader ciekawe fakty z naszej przeszłości, wykazując, że Polska już w dawnych wiekach potrafiła skutecznie walczyć z pijaństwem, dźwigając się z nizin upodlenia alkoholowego na wyżyny podziwianej przez innych trzeźwości (tak np. za Zygmunta Starego).

Następnie odbyły się trzy zebrania sekcyjne: Związku Nauczycieli Abstynentów (referent dr. Dedio n. t. „Przeciwnicy Bachusa w starożytności”), wydziału wojewódzkiego P. L. P. dla akcji wśród młodzieży (referent instruktor T. Tomaszewski i J. Jakubowski z Modrzy) oraz P. Ligi Przeciwalkoholowej (referent dr. Niesiołowski — Alkohol a kultura). Na zebraniu tem wybrano zarząd wojewódzki, do którego powołano szereg przedstawicieli prowincji.

Prezesa wojewódzkim został dr. A. Niesiołowski.

W niedzielę, po pięknym kazaniu ks. Michałowicza i uroczystej sumie, odprawionej przez

ks. prałata Stychla, obradowały Związek Bractw Wstrzemięzliwości oraz Katolicki Związek Abstynentów, poczem odbył się kurs instrukcyjny dla zarządów.

Wieczorem odbyła się w nader miłym nastroju herbatka przy licznych udziałach uczestników zjazdu.

W poniedziałek obradowały: sekcja akademicka, zjazd księży moderatorów Bractw Wstrzemięzliwości oraz Katolickie Koło Abstynentek. Poza tem odbył się kurs opieki nad alkoholikami i drugie zebranie plenarne.

Jedziemy na Targi Poznańskie.

Wszystkie dyrekcje kolejowe w Polsce organizują tanie pociągi wycieczkowe na Targi Poznańskie. Pociągi te będą widocznym znamieniem myśli przewodniej Targów. Wagony będą nosiły plakaty z napisami: „Jedziemy na Targi Poznańskie po towar polski”. Na przodzie parowozu widnieć będzie duży napis „Na Targi Poznańskie”.

Dyrekcja poznańska we wszystkich pociągach wchodzących na teren dyrekcji będzie rozdawała ulotki wszystkim pasażerom, w których ci ostatni

znajdą dokładne informacje dotyczące nie tylko tego, co godne widzenia na Targach, lecz również praktyczne wskazówki, ułatwiające taną i urozmaiconą pobyt, sposób osiągnięcia zniżek przy zwiedzaniu tego co godne widzenia i wreszcie inicjatywę nie tylko w stosunku do poważnej gospodarczej strony Targów, lecz również i zabawy.

Osiem dyrekcji PKP współzawodniczy ze sobą, by wyniki ich pracy szły po myśli telegraficznego polecenia p. wiceministra Gallota, którego inicjatywie zawdzięczamy ruch tanich pociągów wycieczkowych. **Zniżka cen biletów w pociągach wycieczkowych na Targi Poznańskie wynosi zarówno w drodze na Targi, jak i powrotnej 70%. Jest to zniżka, jakiej nigdy dotychczas żadnej imprezie nie przyznano.**

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą” ul. Chełmińska 26, telefon 399 i „Pod Koroną” ulica Wybickiego 39, telefon 137.

Repertuar kin:

Apollo: „Wyspa zatraconych dusz” i „Proces Gergonowej”.

Gryt: „Kobieta — kameleon”.

Orzeł: „Kochanka z Tahiti” i „Prawo krwi”.

Chojnice.

Pod pręgierz publiczny. Nauczyciel tuż szkoły powszechnej p. Mania zakazał dzieciom swojej klasy używać pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, a nakazał dzieciom, by wchodząc do klasy nauczycieli witano pozdrowieniem „Dzień dobry”. Niektóre dzieci zastosowały się do zarządzenia nauczyciela Mani, większa jednak część nadal używa chrześcijańskiego pozdrowienia. Zapytujemy inspektora szkolnego p. Grochowskiego, który zarazem jest prezesem Akcji Katolickiej, czy zamierza w tej sprawie coś uczynić i czy wydał odpowiednie zarządzenie. Niesłychane to wystąpienie nauczyciela Mani wywołało ogorzone oburzenie wśród rodziców i katolickiego społeczeństwa. Nadmienić wypada, że nauczyciel Mania jest prezesem sanacyjnego „Legjonu Młodych”.

Zamalowanie okien. W nocy z soboty na niedzielę nieznanymi osobnikami zamalowali czarną farbą wszystkie napisy niemieckie, mieszczące się na oknach składów niemieckich, a nawet polskich. Na wszystkich domach niemieckich i częściowo polskich umieszczono napisy „bojkotuj Niemca!” W księgarni p. Bennewitza wytluczono szyby i zamalowano okna wystawowe.

Po 13 latach. Nareszcie usunięto z gmachu magistratu orla niemieckiego, który dziwnym sposobem przetrwał tam przez 13 lat i dopiero obecnie go usunięto.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włączając apteka „Centralna”, ul. Chełmińska.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN.

Luz: „Djabełska loteria”.

Mars: „Igloo”.

Światowid: „Maski dr. Fu Manze”.

Pałac: „Każdemu wolno kochać”.

Corso: „Więzień z czarnej wyspy” i „Strzał wśród dżungli”.

TEATR POLSKI.

W środę o godz. 20 „Cień”.

W czwartek o godz. 20 „Panna w koszarach”.

Z koncertu. W niedzielę odbył się w auli

gimnazjum męskiego koncert muzyki polskiej utalentowanej pianistki prof. S. Jagodzińskiej-Niekraszowej. Po prelekcji prof. Ludwika Kitza artystka wykonała szereg utworów Chopina, Paderewskiego, Różyckiego i innych.

Zebrań organizacyjne Towarzystwa Polsko-czechosłowackiego. W zrozumieniu doniosłego znaczenia kulturalnego, gospodarczego i politycznego współpracy narodu polskiego z czechosłowackim odbędzie się 27 bm. o godz. 18 w Toruniu w lokalu Z. O. K. Z., ul. Kopernika 7 zebrań organizacyjne Towarzystwa Słowiańskiego wzgl. Tow. Polsko-czechosłowackiego, na które zaprasza się wszystkich, pragnących pogłębić wzajemne stosunki między obu narodami.

Historja się powtarza.



Exodus Izraela z hitlerowskiego Egiptu do Ziemi Obiecanej.

Świecie.

Zakładanie ochotniczych straży pożarnych. Zarząd okręgowy Och. Straży Pożarnych w Świeciu podjął inicjatywę zakładania nowych placówek w powiecie. I tak powstały w ostatnim czasie ochotnicze straże pożarne w Król. Zalesiu i Nowym Jasińcu. W skład zarządu tej ostatniej, powstałej dzięki staraniom wójta Wieckiego, wchodzi pp.: Fr. Wiecki - prezes, Jerzy Ołędzki - sekretarz, Nikodem Nitka - gospodarz, Marceł Nitka - naczelnik, Augustyn Pałubicki - skarbnik.

Szewc.

„Kurołapy” w potrasku. Policja pow. tczewskiego osadziła w areszcie zawodowych „kurołapów” 48-letniego Franciszka Kufła z Subków oraz 29-letniego Franciszka Niesiołowskiego z Godziszewa.

Nie udało się. Do hotelu Centralnego usiłowali włamać się nieznani sprawcy, lecz zostali spłoszeni.

Awanse w policji. Mianowani zostali starszymi posterunkowymi funkcjonariusze Toczek, Pawłowski, Wiśniewski i Makurlat.

WINCENTY SZPRĘGA, MAG. PRAW.

Sądownictwo polubowne według nowego Kodeksu Postępowania Cywilnego.

Z dniem 1 stycznia 1933 r. wszedł w życie jednolity dla całego Państwa kodeks postępowania cywilnego. Kodeks ten został ogłoszony w r. 1930 (Dz. U. R. P. Nr. 83 poz. 651/52), a znowelizowany rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 93 poz. 802). Jednolity tekst kodeksu postępowania cywilnego ogłoszony został w Dz. U. R. P. Nr. 112 poz. 934 z r. 1932. Aczkolwiek materialne prawo cywilne pozostaje nadal różne w poszczególnych dzielnicach, to już ujednostajnienie procedury sądowej jest niewątpliwie wielkim krokiem na drodze do zupełnego zniwelowania różnic dzielnicowych i ułatwi w znacznym stopniu obronę praw obywateli, zamieszkałych w jednej dzielnicy, a mających sprawy sądowe w innej dzielnicy. Sfery gospodarcze może najbardziej odczuwają dobrodziejstwo ujednostajnienia procedury sądowej, bowiem interesy handlowe wybiegają często poza granice jednej dzielnicy. Podkreślając znaczenie jednolitego kodeksu postępowania cywilnego dla sfery gospodarczych, czynimy to przedewszystkiem dlatego, że pragniemy szerzej omówić jeden z działów procedury cywilnej — **sądownictwo polubowne.**

Jak wynika z uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej kodeksu postępowania cywilnego, dotyczącego sądów polubownych, przy tworzeniu przepisów o sądach polubownych, miano na względzie ich znaczenie dla świata handlowego i przemysłowego nie tylko w stosunkach wewnętrznych, lecz także i międzynarodowych. Dotychczasowy bowiem słaby rozwój sądu polubownego przy Międzynarodowej Izbie Handlowej niezawodnie miał swoją przyczynę w nie-

ustajniomym i niekorzystnym warunkach, jakie panowały w dziedzinie prawnej odnoszącej się do postępowania polubownego przed wejściem w życie jednolitego kodeksu postępowania cywilnego. Znaczenie sądów polubownych w obrocie międzynarodowym nie potrzeba chyba uzasadniać. Brak ratyfikacji ze strony Polski konwencji międzynarodowej w przedmiocie sądów polubownych, zawartej w protokole Ligi Narodów z dnia 24 września 1923 r., a podpisanej przez przedstawicieli Polski w dniu 22 września 1925 r., utrudniał w znacznym stopniu transakcje z obywatelami zagranicznymi. Obecnie jednak, w wyniku dokonania przez Rząd Polski ratyfikacji konwencji z dnia 24. IX. 1923 roku o klauzulach arbitrażowych, co nastąpiło w Genewie dnia 26. VI. 1931 r., nasze sfery przemysłowe i handlowe mają możność oddania sporów, wynikających z transakcji zagranicznych, pod rozstrzygnięcie zagranicznego sądu polubownego. Główną zasadą tej konwencji, wymienioną w art. 1 i 4 jest to, aby sądy państw umawiających się odsyłały strony przed sąd polubowny, o ile w umowie sąd taki jest przewidziany i to wtedy nawet, gdy sąd polubowny będzie się miał odbyć w kraju innym niż ten, w którym mieszka pozwany. Należy stwierdzić, iż szybkość postępowania w sądach polubownych, dająca im wyższość nad sądami państwowymi nawet w stosunkach wewnętrznych, jest ich nieocenioną zaletą w stosunkach z obywatelami zagranicznymi, którzy obcego ustawodawstwa zupełnie nie znają. Dotychczasowe nasze orzecznictwo nie uwzględniało ekscypcyj, opartych na umowach, poddających spór sądowi polubownemu poza granicami Polski. Z chwila

jednak ratyfikacji wyżej wspomnianej konwencji międzynarodowej, która przewiduje zagraniczny sąd polubowny, zarzuty o niewłaściwości sądu państwowego będą musiały być uwzględniane, co przysłuży się poważnie obrotowi zagranicznemu.

Nie mniejsze znaczenie posiada nowy Kodeks Postępowania Cywilnego, o ile chodzi o sądy polubowne i w stosunkach wewnętrznych. Dotychczas obowiązywała w b. zaborze pruskim ustawa z roku 1871, zaś w b. zaborze austriackim ustawa z roku 1895, a w b. zaborze rosyjskim ustawa z roku 1866, znowelizowana ustawą z dnia 16 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 637).

Każda z tych ustaw zawierała w przedmiocie sądów polubownych przepisy, normujące sądownictwo polubowne w sposób mniej lub więcej od siebie różniący się. Wejście w życie jednolitego dla całego terenu Rzeczypospolitej kodeksu postępowania cywilnego usunie więc dotychczasową międzydzielnicową komplikację prawną w dziedzinie sądownictwa polubownego i przyczyni się niezawodnie do odpowiedniego spopularyzowania tego nieodzownego narzędzia wymiaru sprawiedliwości i dalszego jego rozwoju. W tym też celu koniecznym jest bliższe zapoznanie się szerszego ogółu z obecnie obowiązującymi przepisami, normującymi na całym obszarze Państwa w sposób jednolity tryb postępowania polubownego, co ułatwi zwłaszcza sferom handlowym i przemysłowym korzystanie z usług instytucji sądów polubownych, odznaczającej się sprawnością i szybkością działania i będącą środkiem zaradczym przeciw skomplikowanym i zbyt ociężałym formom procesowym, utrudniającym normalny wymiar sprawiedliwości.

Kodeks postępowania cywilnego normuje sądownictwo polubowne w księdze trzeciej, obejmującej artykuły 486 do 516, które w brzmieniu ustawowem niżej przytaczamy z odpowiednimi wyjaśnieniami przy uwzględnieniu zmian, wprowadzonych w dotychczas obowiązujących w odnośnej materji normach prawnych.

Zapis na sąd polubowny.

Art. 486.

§ 1. Strony w granicach swej zdolności do samodzielnego zobowiązania się mogą zawrzeć umowę o oddanie sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego (zapis na sąd polubowny).

§ 2. Dopóki strony obowiązują taką umową, nie można żądać rozpoznania sporu przez sąd państwowy.

Sąd polubowny jest więc powołany do rozstrzygnięcia sporów wskutek zawarcia przez strony odpowiedniej umowy, którą to umowę ustawa nazywa zapisem na sąd polubowny.

Gdy mowa o zapisie na sąd polubowny, mimowoli ma się na myśli b. zabór rosyjski, gdzie niezależnie od umowy musiał być zawarty zapis, zarejestrowany u notariusza lub sędziego grodzkiego. Według procedury jednak pruskiej i austriackiej (§ 1028 i § 577), jak również obowiązującego kodeksu postępowania cywilnego umowę identyfikuje się z zapisem. Zapis na sąd polubowny mogą zawrzeć strony albo same, albo przez pełnomocnika, gdyż nie jest koniecznym, aby strona osobiście odnośną umowę zawarła. Ogólnikowy przepis, że zapis na sąd polubowny jest dopuszczalny jedynie w tych wypadkach, w których strony mogą samodzielnie się zobowiązywać, jest odpowiedni, gdyż przykładne wyliczenie niektórych spraw, wyjętych z pod orzecznictwa sądów polubownych, mogłoby wywołać wątpliwości. Dopóki strony są związane umową na sąd polubowny, nie można żądać rozstrzygnięcia sporu przez sąd państwowy. Oddanie sprawy pod rozstrzygnięcie sądu polubownego skutkuje więc zawieszenie postępowania sądowego, dopóki odnośna sprawa nie zostanie zakończona w sądzie polubownym. Jak to już wyżej zaznaczono, układ, na mocy którego strony zgadzają się poddać spór rozstrzygnięciu sądu polubownego, mającemu się odbyć poza granicami Polski, był nieważny do czasu ratyfikacji konwencji międzynarodowej z dnia 24 września 1923 r.

(Ciąg dalszy na stronie 9).

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 kwietnia 1933 roku

KALENDARZYK.

Dziś: Kłeta i Marcelina pap. mm.
Jutro: Piotra Kan. d. K. i Teofila b.
Wschód słońca o godzinie 4,38.
Zachód słońca o godzinie 19,18.

Stan pogody.

Nareszcie mamy piękna, słoneczną pogodę. Jest dosyć ciepło, wiatr znacznie osłabił. P.M. zapowiada dalszą pogodę.



DYZURY NOCNE APTEK:

- od 24. IV. do 30. IV.
1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka p. Tarasiewiczza.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa artysty malarza Bolesława Lewańskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę, „ROZWÓDKA”, zakupiona przez Z. K. P.

Czwartkowy wieczór wypełni „KOBIE TA I SZMARAGD”, Komedja detektywistyczna.

W piątek dawno nie grana, ciesząca się ogromnym powodzeniem, pełna młodzieńczej werwy i szczerzego sentymentu komedja muzyczna „JIM I JILL”. Ceny o 50% niższe.

„PEPPINA” — oto tytuł najbliższej premjery operetkowej, która po triumfalnym pochodzie we wszystkich centrach Europy wejdzie w sobotę na repertuar naszej sceny.

— Ślub. W kościele parafjalnym w Ostrowie nad Gopłem pobłogosławiony został w dniu 25 kwietnia br. związek małżeński p. Wacława Fabiana Małka, młodego działacza chadeckiego, towarysza sztuki drukarskiej, zatrudnionego w „Dzienniku Bydgoskim”, z panną Pelagją Apolonją Boniewiczówną z Karska pow. strzeleńskiego. Nowożeńcom błogosław Panie Boże!

— Osobiste. Wczoraj, we wtorek po południu w kościele Św. Trójcy pobłogosławiony został związek małżeński między p. Stanisławem Jankowskim a panną Heleną Dahlkówną. Młodej Parze „Szczęść Boże!”

— Osobiste. Dnia 17 bm. pobłogosławił w katedrze trzemeszkiej ks. prob. Sarniewicz w asyście ks. Figasa i Wal-kowskiego związek małżeński zawarty pomiędzy p. Czesławem Kabacińskim, nauczycielem szkoły wydziałowej w Bydgoszczy i p. Martą Swędyńską z Trzemeszna. Piękne pienia wykonał chór kolejarzy „Hasło” z Bydgoszczy. Nowożeńcom „Szczęść Boże!”

Czytelnicy nasi mają głos.

Pod adresem magistratu i policji sanitarnej.

Pomiędzy nieruchomościami pod nr. 6 i 8 przy ul. Św. Trójcy i nr. 2 i 4 przy ul. Księcia Ad. Czartoryskiego leżą dwie wąskie, krótkie przy Brdzie pod prostym kątem się schodzące uliczki bez nazwy. Wieczorami i nocą jest to najciemniejszy kącik śródmieścia. Korzystając z tego ludziska, noszą na to miejsce wszystko, czego się chętnie chcą pozbyć. Znajdziemy tam potłuczone naczynia, podartą odzież i bieliznę, skorupy, ostrużyny, zdarte obuwie, szmaty, popiół i — co najgorsze — „pamiątki” od ludzi, którzy tu daremnie ustępu szukali. Trudno tam w jasny dzień owe „kupki” ominąć, a wieczorem jest to zupełnie niemożliwe.

Dawniej zamiatano i zaułki, czego w najnowszym czasie z niewiadomych przyczyn zaniedbano. Czemu? Przecież kosztów to nie sprawiał A lokatorzy oficyny nr. 8 przy ul. Św. Trójcy są — nie mając innego wyjścia — na używanie tych uliczek skazani.

Możeby Magistrat wybudował tam tak bardzo potrzebny i pożądaný chociaż prymitywny ustęp.

— Serdeczna prośba. Żona biednego bezrobotnego z baraków, matka dwojga małych dzieci, spodziewa się lada dzień nowego potomstwa. Ludzie ci, bardzo uczciwi, w rozpaczliwej swej sytuacji zwracają się do miłosiernych Czytelników „Dziennika Bydgoskiego” z błagalną prośbą o wyprawkę dla niemowlęcia i trochę bielizny dla położnicy. Dary przyjmie redakcja (telefon 326) i doręczy proszącym. Uprasza się o pospiech.

— Polecenia godnym jest wynalazek polskiego inżyniera Mieczysława Gotołowskiego — turbina wiatrowa o sile 30 koni mechanicznych. Jest ona źródłem taniej energii mechanicznej dla drobnego przemysłu i rolnictwa. Bardzo tania i trwała pod względem konstrukcji, jako domowa siłownia wiatrowa daje się zastosować do pomp, ślimaków wodnych, do maszyn przemysłowych, do młynów i do prądnic elektrycznych. Osobom, któreby się interesowały tym prawdziwie doniosłym wynalazkiem polskiego inżyniera podajemy adres jego w Bydgoszczy, ul. Krakowska nr. 17 I. p.

— „Bez pracy niema kołaczy”. Oto hasło znanego w Bydgoszczy i okolicy, przedsiębiorczego mistrza dekarckiego Wincentego Suwałskiego, który niezrażony obecnym kryzysem stworzył synowi swojemu Lucjanowi przy ul. Jackowskiego 10 interes materiałów budowlanych i opafowych. Pan Lucjan Suwałski jest kupcem fachowym i pójdzie śladami swego ojca, który przez fachową wiedzę i rzetelną pracę zaskarbił sobie poparcie u władz państwowych, komunalnych i właścicieli nieruchomości. Nowe przedsiębiorstwo chrześcijańskie zasługuje na poparcie. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

Panflavin

PASTYLKI

ZNANE PASTYLKI PANFLAVIN

CENA OBECNA

ZŁ. 2.95

ZALECANE PRZEZ LEKARZY DLA OGRZONY PRZED ZAPALENIAMI GARDŁA, PRZEZIĘBIENIEM, GRYPĄ.



7474

Kurs kapelmistrzowski.

Jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku wydział kapelmistrzowski szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach (Kościuszkij 3) urządza sześciotygodniowy kurs dokształcający orkiestr fachowych i amatorskich smyczkowych i dętych. Program składa się z przedmiotów niezbędnych dla fachowego prowadzenia zespołów jak: zasady, harmonja, instrumentoznawstwo, orkiestracja, prowadzenie zespołów, dyrygowanie, encyklopedia muzyki i wiele innych, obejmujący całokształt normalnych studjów dwuletnich. Wszystkie przedmioty przerabia się teoretycznie i praktycznie, pracując po 10 godzin na dobie. Wiek dla kandydatów — nieograniczony. Informacji udziela sekretarjat szkoły.

— Odczyt krajoznawczy u bankowców. Staraniem Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i K. O. wygłosi w piątek, dnia 28 bm. o godz. 7,30 wiecz. w sali Re-sursy Kupieckiej p. red. Fiedler odczyt p. t. „Krajobraz jeziorny Pomorza”, na który zaprasza się członków i miłośników krajoznawstwa.

Iwonicz - Zdrój

Województwo Lwowskie, pow. Krosno.
Najsilniejsza solanka jodowa, znakomita borowina.
Sezon letni od 10-go maja.
Ceny niższe. — Dwa Sanatoria otwarte cały rok.
Wszelkich informacji udziela (6317)
Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa

Upozorowany napad rabunkowy na skład rzeźnicki.

Niepokój i popłoch mieszkańców. — Wszystko w celu osiągnięcia zezwolenia na noszenie broni.

(ak.) Wielkie wrażenie wywarł w naszym mieście na początku lutego napad rabunkowy z bronią w rękę na skład rzeźnicki p. Józefa Walczaka przy ulicy Gdańskiej 116. Napad bandycki według zeznań Walczaków przedstawiał się następująco:

Strzały w nocy.

W dniu święta Matki Boskiej Gro-micznzej, w czasie gdy wszyscy mieszkańcy domu pogrążeni byli w śnie — około godz. 2,30 w nocy — nieznaną bandytę wytrychem otworzył sobie bramę i wkroczył na podwórze. Zbliżył się następnie do okna spiżarni, w której znajdowało się kilka centnarów wędlin. Wydusiwszy szybę, rękę wsunął do wnętrza i w ten sposób z łatwością otworzył okno, torując sobie wejście. Bandyta wkroczył do spiżarni.

Nie zależało mu jednak na kiełbasach, lecz na pieniądzech. Kieszonkową lampką elektryczną oświetlił teren i zauważył drzwi, które były zamknięte na klucz. Drzwi te, prowadzące do małego

pokoiku, przyległego do składu, wyważył bandyta żelaznym łomem. We wspomnianym pokoiku jednakże spał 26-letni Jan Walczak, brat właściciela składu rzeźnickiego, zatrudniony w danym warsztacie w charakterze czeladnika. Nie mało przeraził się leżący w łóżku czeladnik, gdy bandyta oświetlając go silnym światłem z latarki elektrycznej, zupełnie go oślepił i wtargnął do pokoju. Krótko potem bandyta oddał strzał w kierunku łóżka. Kula przebiła łóżko i utkwiała w ścianie.

Jan Walczak — jak twierdził — z przerażenia upadł na ziemię i z niezwykłą siłą woli, nie tracąc zimnej krwi, sam chwycił za rewolwer, który miał na szczęście w łóżku i strzelił do bandyty. Kula ta przebiła drzwi prowadzące do korytarza i utkwiała w drzwiach sąsiada, mieszkającego naprzeciwko. Bandyta odpowiedział nowym strzałem, przyczem kula przelatując nad głową Walczaka znowu utkwiała w ścianie. Jeszcze raz — drżący na całym ciele —

Walczak wystrzelił po raz drugi. Wobec tak zdecydowanego oporu ze strony Walczaka, bandyta uważał za stosowne znowu przez okno umknąć i zniknął w ciemnościach nocy, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów. Znaleziono jedynie trzy łuski browninga, kalibru 6,35 mm.

Policja bydgoska była niezwykle zaniepokojona tym bezczelnym napadem rabunkowym, gdyż tego rodzaju napady na szczęście są w Bydgoszczy rzadkością.

Przedstawienie napadu ze strony napadniętego.

było tak groźne i szczegółowe oraz poparte dowodami rzeczowymi, że komisarz policji śledczej p. Senger wszczął energiczne dochodzenia.

W trakcie tych dochodzeń bydgoska policja śledcza ustaliła ponad wszelką wątpliwość, iż młody Walczak

upozorował napad bandycki

i że cała ta groźna historia była tylko dziełem wybujałej fantazji. Coprawda strzały zostały oddane we wspomnianym wyżej kierunku, lecz... przez samego Walczaka a nie przez „bandytę”, gdyż łuski odpowiadały zupełnie kalibrowi broni, posiadającej przez Walczaka. Przeprowadzona w Warszawie ekspercka udowodniła to niezbicie.

Sprawę sfingowanego przez Walczaka napadu bandyckiego przekazano sądowni. Oskarżony Jan Walczak stanął

przed sądem za wprowadzenie w błąd policji.

I tutaj nadal opierał się przy swych pierwotnych zeznaniach, iż napad bandycki istotnie miał miejsce. Sąsiedzi, którzy owej nocy na skutek choroby nie spali i po usłyszeniu strzałów wyrzeli na podwórze, nie zauważyli żadnego bandyty. Tak zeznali pod przysięgą w charakterze świadków. Pozatem obciążyli oskarżonego przewodnik policji śledczej oraz wspomniana już ekspertyza. Celem zaś całej tej sprytnie zainscenizowanej komedji przez Walczaka było przyspieszenie

osiągnięcia zezwolenia na noszenie broni.

Sąd w osobie sędziego Weimanna uznał oskarżonego Walczaka winnym wprowadzenia w błąd policji i skazał go na trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat.

Echo „dawnych” dni.



(js). Nie palimy już w piecach — wszak ogrzewa nas miłusie słońce. Zima minęła — życie na placach z materiałem opafowym znacznie zmalało. Potrzeba przecie węgla i drewna już tylko do kuchni. Ale i tutaj wielką konkurencję stanowi wygodny gaz. To też nagromadzone zapasy niewątpliwie doczekają się następnej zimy.

Wytworna Kino-teatr
APOLLO
ulica Krasieńskiego 23.
pocz. seansów o g. 7 i 9 wiecz.

Dziś najweselsza
premiera!!
Kto się chce usmiać do łez
niech zobaczy najpopularn.
wesoł. w ich „małżeń. niedoli”

Naprawdę humor! Naj-
zdrowszy śmiech! Najywniejsi
komicy, królowie humoru Stan
Laurel i Oliver Hardy
w swej ostat. najlepszej farsie p. t.

„Flip i Flap w małżeńskiej niewoli”

Trzy razy znowu, trzy razy rozwie-
dzeni, lecz bogaci w doświadczeniu,
10 aktów nieustannego śmiechu!
2002 syntactji humoru i dowcipu!!!

W programie wesoła również ko-
medja
p. t. **Mała Kwantypa**
oraz „TYGODNIK”
Całość 14 akt.



Dlaczego używamy w lecznictwie zastrzyków?

Podał Dr. Ż. Dziembowski.

Pomimo, że podawanie leków we formie zastrzyków jest stosowane w lecznictwie bardzo wiele i już oddawna, publiczność przeważnie nie zdaje sobie dobrze sprawy, z jakich powodów zamiast do ustnego zwykłego zażywania lekarstw ten właśnie sposób ma być lepszy. A, co gorsza, całkiem mylnie pojęcia o działaniu, skuteczności i ryzyku zastrzyków nieraz z wielką dla chorego stratą utrudniają pracę lekarza. Niestety napotyka się też bardzo często u publiczności, zwłaszcza u osób, które bez nauki a tylko na mocy własnych, niby to zebranych „doświadczeń” roszczą sobie prawo do krytyki — ustosunkowanie się do zabiegów leczniczych, idące albo w kierunku wprost entuzjastycznym, albo wręcz odmiennym tak, że często mówi się o zastrzykach jako o cudownym, niezawodnym, świętym działającym sposobie leczenia, lub, na odwrót, głosi się zdania, że zastrzyki są czymś bardzo ryzykownym, lub wręcz niebezpiecznym. Rzecz jasna, że takie ujęcie kwestii niedorzeczne jest już choćby dlatego, że nie o zastrzyk jako taki chodzi, tylko o lek, który zapomocą zastrzyku w organizm się wprowadza. Tak samo jak powiedzieć nie można, że zastrzyk boli lub nie boli, bo zależy to od substancji wstrzykiwanej (to znaczy od tego, czy chemiczny jej skład powodować może podrażnienie tkanki i znajdujących się w niej nerwów uczuciowych lub też naodwrot ich znieczulenie), tak też nie można powiedzieć, że jest on skuteczny lub, że działa ujemnie, bo zależy to od tego, jaki lek, w jakiej dawce i w jakich okolicznościach chorobowych się wstrzykuje. Nie ma w medycynie żadnego zabiegu, żadnego lekarstwa, żadnej metody leczniczej, którą by można nazwać bez zastrzeżeń skuteczną i dobrą lub naodwrot złą, wszystko bowiem zależy od zastosowania we właściwym, dobrze rozpoznanym przypadku, we właściwej chwili oraz w odpowiedniej dawce lub formie.

Jasną jest rzeczą, że lek wprowadzony do organizmu zapomocą zastrzyku wprost do tkanek lub nawet do krwi, jeśli wykonano wstrzyknięcie dożylnie, podzielać może o wiele prędzej i intensywniej aniżeli tenże sam środek podany doustnie, bo w tym ostatnim wypadku działanie nastąpić może dopiero po przetrwaniu i wchłonięciu lekarstwa przez żołądek i kiszki, godziny całe trwającą, w których, notabene, jeszcze soki trawienne oddziałują nań chemicznie i osłabiają naogół tym sposobem skuteczność jego. Z tego faktu wynika oczywiście konieczność ostrożności, by zbyt gwałtowne działanie dożylnych czyli dokrewnych zastrzyków nie odbiło się ujemnie. Z tego też powodu lekarze nie stosują zastrzyków, zwłaszcza dożylnych, nie przekonawszy się sumiennie o należytej potrzebie ich zastosowania oraz też możliwości ich zastosowania w danym, wymagającym tego, przypadku.

Potrzeba zastosowania lekarstwa we formie zastrzyku może wynikać z nagłości przypadku; jeżeli np. uwzględnimy, że we wielu rodzajach nagłego, na ostrej niedomodze serca polegającego zapadu, groźne niebezpieczeństwo wymaga działania natychmiastowego i naodwrot, uprzytomnimy sobie, że działanie leków nasercowych doustnie podanych naogół może uwydatnić się dopiero po upływie wielu godzin, wówczas zrozumimy łatwo, jakim błogosławieństwem jest zastrzyk jednego z rozmaitych środków odpowiedzialnych, działających w tej formie momentalnie. Oprócz tego nie trudno wykazać — jeśli o nagłość chodzi — oibrzmią wartość zastrzyków wtedy, gdy natychmiastowe wprowadzenie jakiegokolwiek lekarstwa jest koniecznością, a chory z powodu nieprzytomności połknąć go nie może. Wlewanie lekarstwa za wynik może mieć tylko zachłystnięcie się chorego i jest wobec tego bezsensownym; zastrzyki natomiast w takich okolicznościach umożliwiając właściwe skuteczne leczenie.

Nie od rzeczy będzie wskazać raz jeszcze na działanie soków trawieniowych, które trawiacz, innymi słowy, rozkładając chemicznie niektóre składające się z białka środki lecznicze, czynią działanie takich środków wręcz niemożliwym. Warto tu wspomnieć o różnych surowicach, które podane doustnie z powyższych powodów uległyby strawieniu czyli rozkładowi chemicznemu, podczas kiedy wcielone wprost do organizmu za pomocą wstrzyknięcia, tyle czynią dobrodziejstw. Wiele wyciągów z różnych ważnych narządów stosuje się w celach leczniczych, jako to: z gruczołu tarczycowego, nadnerczy, gruczołów płciowych — zwłaszcza jajników, — z wątroby, śledziony i innych. Również i one, gdy podane są do doustnia, muszą, mniej lub więcej, ulec rozkładowi wskutek działania soków trawieniowych i dlatego stosowanie ich we formie wstrzyknięcia wprost do tkanek organizmu lub krwi o wiele większą dają rekojmię skuteczności. Poza tym istnieje szereg takich środków leczniczych — mam tu na myśli różne skuteczne bardzo związki arsenikowe — m. in. te salarsan — niektóre związki bizmutowe, różne oleje eteryczne i t. d. — które podane doustnie działają fatalnie na przewód pokarmowy i wywołują ostre i szkodliwe nieraz nawet w następstwach zaburzenia jego, podczas kiedy okazują się nieszkodliwymi, jeśli wcielone zostaną do organizmu wprost we formie zastrzyków. Z tego też powodu przypisać można, w pewnych razach, stosowaniu wstrzyknięcia niektórych leków jeszcze te zalety, że chronią przewód pokarmowy, tak ważny dla odżywiania chorego.

Gdy już mowa o odżywianiu, to wspomnę na tem miejscu o znaczeniu bardzo doniosłym, które wstrzyknięcia mogą mieć dla chorego w tym względzie. W takich razach, w których chory z powodów jakichkolwiek — dajmy na to z powodu wymiotów nieustępujących — pokarmów przyjmować nie może, można względnie łatwo pokarmy, których organizm potrzebuje gwałtownie, podać za pomocą wstrzyknięcia względnie zastąpić takowe za pomocą wstrzyknięcia specjalnie w tym celu spreparowanych rozczyńców cukru gronowego i t. p. — W końcu wiadomą też jest rzeczą, że cały szereg środków leczniczych względnie preparatów je zawierających nie nadaje się do doustnego podawania z tego powodu, że chemiczny ich skład czyli nierozpuszczalność, względnie mała rozpuszczalność nie pozwala na wchłanianie ich należyte przez przewód pokarmowy i dla tego, choć nie ulegają one

rozkładowi na skutek działania soków trawieniowych i choć nie szkodzą narządom trawiennym, to działanie ich jednak jest po doustnym podaniu albo całkiem niedostateczne albo też równa się wręcz zeru. Skuteczność ich natomiast — jak wykazano eksperymentalnie i jak tego dowodzą jasno doświadczenia kliniczne — jest znakomita, jeśli je podamy we formie zastrzyków. Mam na myśli niektóre związki wapienne, złotowe i inne, częścicowo wspomniane już powyżej.

Z takich to powodów medycyna posługuje się zastrzykami. Rzecz jasna, że zastrzyk jest zabiegiem, przed którego wykonaniem sumienny lekarz zastanowi się nad jego potrzebą, przypuszczalnym wynikiem i możliwością następstw niepożądanych, zwłaszcza zbyt intensywnego podziałania wstrzykiwanego leku. Również potrzebna jest bezwzględnie znajomość techniki robienia wstrzyknięcia, mianowicie, jeśli chodzi o zastrzyk dożylny, a zwłaszcza umiejętność względem t. zw. aseptyki, czyli ścisłej czystości. Umiejętne, rozumne i oględne stosowanie zastrzyków oddaje chorym nieopierne usługi i mowy nie może być o tem, by w tych zabiegach dopatrywać się należało czegoś specjalnie ryzykownego i niebezpiecznego.

DR. EUGENJUSZ SIELUŻYCKI.

O zdrowe dziecko.

Prawidłowe karmienie jest jedną z podstaw zdrowia i normalnego rozwoju dziecka. Ale i inne czynności odgrywają przytem dużą rolę. Dziś omówię jedną z nich, a mianowicie

IV. PIELĘGNACJĘ NIEMOWLĄT.

Pod tym względem mają dzieci też duże pretensje do swych rodziców, a sprawa ta jest teraz tembardziej aktualna, że nadeszła wiosna a z nią i czas spacerów.

Chodzi mianowicie przedewszystkiem o PRZEGRZEWANIE,

które poza przekarmianiem jest drugą, ale prawdziwą kazią egipską dla biednych niemowląt.

No, bo proszę sobie wyobrazić takie biedactwo, zawinięte w trzy wełniane pieluszki, ubrane w koszulkę i kaftanik (albo w trzy), zawinięte w piernat, leżące na po-



duście i pod poduszką i z tem wszystkiem przysunięte aż do samego pieca.

Prawda, że niemowlęta, jak i młode roślinki, lepiej rosną w cieple, a boją się chłodu, ale okropna przesada, spowodowana obawą o przeziębienie, jest tu przecie oczywistą i powoduje też następstwa wręcz szkodliwe.

Z artykułu dra Miedzińskiego wiecie już, Kochani Rodzice, że nie tak nie usposabia do

ZAZIĘBIENIA SIĘ,

jak właśnie przegrzewanie. Dla takiego zaś, rozdeikowanego dziecka wystarczy tylko podmuch chłodniejszego powietrza z zimnego korytarza, lub sąsiedniego, a nieopalonego pokoju.

Stąd też wynika, że najczęściej cierpią na wieczne katary i przewlekły kaszel właśnie te dzieci, które najtroskliwiej strzeże się od zaziębienia!

No, a jakże ubrać to dziecko do spaceru, jeżeli ono w ciepłym pokoju śpi pod poduszką?!

Ale to przegrzewanie powoduje i inną jeszcze biedę —

POCENIE SIĘ NIEMOWLĄT.

A ten poł, w którym maleństwa te wciąż leżą, drażni ich skórę i jest przyczyną poważnych tych krzyków (nocnych i dziennych), które matki tłumaczą nie inaczej jak... głodem i... przekarmianiem. Poza tem ta cięła

mokrość skóry (której nie może zaradzić za den puder), powoduje jej rozmiękanie (macerację); na skórze takiej powstają liszaje, pryszczki, a przy niezachowaniu należytej czystości i wrzody, z następsem... zakażeniem krwi, od którego umarło niejedno już dziecko takich przesadnie troskliwych rodziców.

I oto właśnie niedopuszczenie do pocenia się powinno być miarą (granicą) ciepła, w którym należy dziecko chować!

Pozatem zbytne kutanie dzieci ma też zią stronę, że

OGRANICZA SWOBODĘ RUCHÓW I HAMUJE DOSTĘP POWIETRZA DO WNĘTRZA CIAŁA.

Bogu dzięki, że należą już do przeszłości te powijaki, w których jeszcze nas dawniej kępowano, ale i terazniejsze dzieci mają za mało swobody ruchów (pod ciężarem poduszki), z której z taka przecie rozkoszą korzystają w tych krótkich chwilach, podczas przewijania i przeciągają się i fikają rączkami i nóżkami.

A dostęp powietrza do ciała jest niezbędnym, gdyż my oddychamy nie tylko przez płuca, ale i przez skórę. Ale kiedy tego powietrza (czystego) brakuje i w samym mieszkaniu! Matki nasze mają bardzo mierne pojęcie i potrzebie i sposobach wentylacji (przewietrzania) mieszkań; ze spacerów zaś w chłodniejszych porach roku korzysta u nas niestety tylko bardzo mały odsetek niemowląt.

Jakież z tem wszystkim ma być?

1) Lepiej jest cokolwiek więcej napalić w pokoju, niż za ciepło ubierać i przykrywać dziecko, gdyż i tak ono się rozkopie i... przeziębienie gotowe.

2) Ciepłota w pokoju dziecka nie powinna przekraczać 18—20° Celsjusza i powinna być stałą. Pod tym względem prawdziwym nieszczęściem dla niemowląt są owe małe, żelazne piecyki, które za prędko i za mocno się nagrzewają i tak samo stygną, powo-

dując nagłe wahania się ciepłoty w pokoju, tak szkodliwe, ze względu na zaziębienie u dzieci małych i niezahartowanych.

Wskazaną przeto jest zamiana ich na takież tanie, ale praktyczniejsze.

3) Lepiej jest napalić potrochu w dwóch pokojach, niż w jednym (w kuchni) za dużo, a w drugim — wcale; jeżeli zaś na ten drugi, ale używany w zimie, pokój zabraknie opału, należy usunąć, albo stale trzymać otwartymi drzwi pomiędzy temi pokojami, żeby w całym mieszkaniu była mniej więcej równa ciepłota.

4) Walcząc z mokrością skóry u niemowląt nie wystarczy zasypywać, a trzeba wycierać przy pomocy pudru wilgotne miejsca, a dopiero po wysuszeniu zasypać.

5) Dla tegoż celu (suchości skóry) a także i dla zahartowania dzieci należy stosować szerzej i częściej „powietrzne kąpiele”, t. j. po przewinięciu dziecka pozostawić je na swobodzie i nagie na coraz to większy przeciąg czasu, aż do kilku minut.

6) Dopiero przed samem wyjściem na spacer ubrać dziecko ciepło i ze spacerów tych korzystać o wiele częściej i więcej. A przy prawidłowej pielęgnacji i zahartowaniu dziecka, tylko bardzo wietrzna i dżdżyśta pogoda może stanowić przeszkodę dla spacerów w ciągu całego roku!

7) Czas tych spacerów nadaje się najlepiej dla przewietrzenia mieszkania, które trzeba łączyć z paleniem w piecu. Jeżeli zaś dziecko pozostaje w domu, to przenosi się je do innego pokoju, poprzednio przewietrzonego.

Niezbędnym jest przewietrzenie pokoju przed spaniem, które przecie trwa przynajmniej 6 godzin.

8) Nie wolno suszyć w pokoju dziecka mokrych, ale nie wypranych pieluszek!

O czem powinni pamiętać rodzice uczącej się młodzieży.

Lekarz szkoły powszechnej czy średniej z żalem stwierdza częstokroć, że rodzice zaniedbują wiele rzeczy, bez których zdrowie ich dzieci pozostawia wiele do życzenia, a nieraz narażając inne dzieci na choroby zakaźne. Główniejsze braki chce tu wytknąć.

1) Dzieci przychodzą do szkoły po jakiejś chorobie jak odra, szkarlatyna bez kartki lekarskiej zezwalającej na powrót do szkoły, choć lekarz był i nie trudno było taką kartkę uzyskać. Od dziecka trudno jest dowiedzieć się dokładnie, kiedy zachorowało, na jaką chorobę, czy była dzinfekcja i t. p.

2) Przy oględzinach lekarz stwierdza brud w uszach, brudne duże paznokcie, cuchnące od potu nogi. Czy może kto lepiej od rodziców dopilnować, aby dziecko myło się dokładnie, w porę kąpało, zmieniło bieliznę?

3) Na pytanie, czy czyszczą zęby, dzieci często odpowiadają przecząc, albo, że „my” t. j. cała rodzina mają jedną wspólną szczoteczkę do zębów. Widać, rodzice nie wiedzą, że szczoteczka wspólna mogą być z osoby na osobę przeniesione bardzo niebezpieczne nawet choroby, jak dyfteryt, gruźlica i t. p.

4) Rodzice zachęcają dzieci do wódki, piwa, wina, miodu, gdy sami piją, a przecie stwierdzono, że na bardzo wrażliwy mózg dziecka alkohol działa fatalnie.

5) Lekarz i nauczyciele zwracają uwagę dzieciom, aby podczas pisania i rysowania nie siedziały zbyt nachylone, aby oczy były więcej niż na 30 cm. od zeszytu, ale gdy dzieci przyjdą do domu, zapominają o tych przestrożkach, a rodzice nie wiedzą często, że od tego powstaje krótki wzrok, zgarbienie, skrzywienie kręgosłupa.

6) Zbliża się lato! W wielu szkołach średnich lekarz szkolny i nauczycielstwo szuka różnych sposobów, jakby tu jak naj-

(Ciąg dalszy na stronie 9-iej).

Jak chronić zranienia przed zakażeniem?

Aczkolwiek co chwila ktoś ze znajomych kaleczy się i słyszymy na każdym kroku o postępkach chirurgii, to mimo to w opatrywaniu domowym zranień, popełniamy bardzo grube błędy, które zębnie odbijają się nieraz potem na dalszem gojeniu się rany. Tak np. panuje jeszcze ciągle przekonanie, że każda ranę trzeba zaraz „wymyć”, a właśnie zwykle nie co innego, tylko owo wymycie ranę czystą — zakaża!

Nowoczesna chirurgia zaleca naodwrot, o ile możności, pozostawienie rany w spokoju, zajodynowanie okolicznej brudnej zwykle skóry i pokrycie rany czystą, względnie antyseptyczną gazą.

Bo są dwie ewentualności: albo rana jest czysta, w takim razie nie trzeba jej tykać, lub jest już zakażona i wtedy żadne „wymyć”, nawet najlepszymi antyseptykami, nie wiele pomaga, bo bakterij ze skrytek lub komórek już nie usunie.

Tak samo mylnem jest zdanie, by krew płynącą z rany od razu tamować. Tamować należy krew wtedy, gdy uchodzi obfi-

cie, natomiast przy małym sączeniu krew ta rzeczywiście wymywa ranę, a prócz tego, posiadając właściwości bakterjobjójcze, odczyściła przez to ranę.

Samo się przez się rozumie, że opatrunki dawane na ranę, powinny być czyste, a raczej w znaczeniu lekarskiem jałowe, t. j. bez bakterij, a takimi nie mogą być materiały opatrunkowe, leżące gdzieś na szafie, w otwartych lub nieszczelnym opakowaniach.

Tak samo nie można uważać za lekaszo „czyste” wszelkie maści, sporządzane bez zachowania należytej aseptyki t. j. jałowości. Rana, dobrze się gojąca, powinna być sucha, nie brzęknąć ani zbyt boleć i nie wywoływać komplikacji w postaci dreszczy lub gorączki. Jeżeli istnieje który z tych objawów, dowodzi to zakażenia przyranego i wtedy nie należy opatrywać nadal w domu, lecz zwrócić się do lekarza, bo nieraz z drobnej ranki rozwinęło się już ciężkie zakażenie ogólne.

O czym powinni pamiętać rodzice uczącej się młodzieży.

(Ciąg dalszy).

więcej dzieci wysłać na kolonie letnie. I cóż? Wielu rodziców ani się odezwie, a jeśli chodzi o opłatę, to nawet tych kilku złotych, które dziecko z pewnością w domu zje, choćby sam chleb suchy jadło, nie chcą dać. A przecież pobyt latem na słońcu i czystym powietrzu to zbawienie dla dziecka miejskiego, które rzadko nie jest mało-krwiste, a często i gruźlicze. **Rodzice, dbajcie więcej o swoje dzieci!**

Odpowiedzi redakcji.

Anuta. Czerwonosc nosa może powstać na skutek rozmaitych przyczyn. Zaburzenia w krwioobiegu, spowodowane zachorzeniem wewnątrz nosa (polipy uciskające, zniekształcenia wewnątrz nosa itp.), odziebienia (na tle zachorzeń serca lub innych poważniejszych narządów), i wreszcie zachorzenie skóry nosa na tle t. zw. lojotoku — oto główne przyczyny. Wobec tego zalecałoby się najpierw poddać odpowiednim badaniom (w pierwszym rzędzie u specjalisty chorób nosowych) aby określić przyczynę czerwonosci nosa, działającą w danym przypadku, a wtedy już można zająć się leczeniem. Bez tego wszelkie leczenie jest bezcelowe, a może być nawet wręcz szkodliwym. Naogół leczenie tego cierpienia jest zmusne i dość trudne.

Dr. S.

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Uroczystość Konstytucji 3 Maja

w **Katolickim Tow. Robotników Polskich** przy parafii św. Trójcy.

Owiane najlepszymi chęćmi do pracy społeczno-narodowej Katolickie Tow. Rob. Polskich przy parafii św. Trójcy zwołało ub. niedzieli do Domu Katolickiego przy ul. Miedzy zebranie miesięczne, które w swej drugiej części poświęciło pamięci twórców Konstytucji 3 Maja.

Po załatwieniu kilku spraw organizacyjnych, objętych porządkiem obrad zebrania miesięcznego, prezes Tow. p. Baum otworzył słowem wstępnym część uroczystą, wspominając w podniosłych słowach wielkich twórców wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, poczem oddał głos ks. Müllerowi, który w przepięknej prelekcji omówił znaczenie Konstytucji Majowej. Prelegent z prawdziwym darem wymowy czarował zebranych, wzmacniał krasomówczemi zwrotami słuchaczy na duchu, za co zebrani podziękowali długo niemilkącemi oklaskami.

Deklamacje okolicznościowe oraz wiersze patriotyczne, sławiące pamięć święta 3 Maja, wygłosili jak zawsze z ogromnym przejęciem myśli i chwili członkowie SMP. „Gwiazda”.

Uroczysta część zebrania pozostanie u obcej, a niezwykle licznie zebranej publiczności, na długo w pamięci i w wdzięczności dla ruchliwego zarządu Towarzystwa za wzniesie wrażenia, wyniesione z tego obchodu.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO PÓLNOC.

Zebrania miesięczne odbędzie się w sobotę, 29 bm. o godz. 19-iej w sali Jana Mellera, Pl. Piastowski. O liczny udział członków w zebraniu prosi **Zarząd.**

— **Popularne dancinigi.** W kawiarni „Europa” codziennie dancinigi familijny, urozmaicony występami artystów. Przygrywa znany zespół braci Pindrass. Ceny przystępne. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wieczór muzyczny ku uczczeniu Fryderyka Chopina.

Pierwsza tegoroczna impreza poświęcona Chopinowi odbyła się w murach szkolnych. Na estradzie koncertowej stanęły uczennice seminarjum żeńskiego, do startu przygotował je prof. Z. G. Urbanyi.

Intencje były jak najlepsze, zapala dużo, brakło... sił. Nasuwa się pytanie, czy w ten sposób pojęty kult dla naszego największego kompozytora nie jest wynikiem przykrego nieporozumienia, czy taktyka „uprawiania” hołdu nie przybrała tym razem rozmiarów niepożądanego i czy nie należałoby tak zabarwionego stosunku do sztuki Chopina poddać natychmiastowej, ostrej rewizji?

Chopin jest geniuszem zbyt wielkim, jego muzyka dla nas skarbem zbyt cennym, aby z niej robić materiał doświadczalny. Nie dajemy przecież dzieciom do ręki „Ksiąg Pielgrzymstwa”, ani „Popiołów” choćby one nawet w doskonałym już stopniu opanowały trudną sztukę czytania, dlaczego w stosunku do Chopina mielibyśmy stosować inną metodę, dlaczego on właśnie miałby być tym nieszczęsnym wyłkiem?

Bydgoszcz przestała już być pod względem muzycznym „zapadłą prowincją”; wzmożło się

Wycieczka młodzieży szkolnej do Danji

okretem „PULASKI” 4 czerwca br.

Zapisy młodzieży i rodziców do dnia 15 maja kierować wprost do biur

Linji Gdynia - Ameryka

Warszawa, Gdynia, Lwów, Kraków, Rzeszów

Wielka awantura na tle mieszkaniowym.

Brak kontraktu — fałszywe doniesienie i policja.

(ak). Onegdaj miała miejsce wielka awantura w domu p. Miernika przy ul. Długiej 68, która dzięki interwencji policji została zlikwidowana. Spory mieszkaniowe zawsze są z natury rzeczy bardzo drażliwe, gdyż przeważnie jedna i druga strona mają rację i dlatego zasadniczo niechętnie omawiane są na łamach pism. W tym jednak wypadku samowola niedoszłego lokatora posunęła się zbyt daleko i wywołała żywą reakcję.

Właściciel domu p. Miernik zgodził się na wydzierżawienie mieszkania pewnemu kolejarzowi pod warunkiem zapłaty ustawowego czynszu za rok zgóry. Kolejarz wpłacił nieznaczną zaliczkę i prosił o wydanie klucza do mieszkania tylko w celu

przenocowania się z żoną. Dopiero po zapłać reszty umówionego czynszu oraz sporządzeniu i podpisaniu kontraktu dzierżawy miało nastąpić zupełne wprowadzenie się nowego lokatora.

Tymczasem korzystając z podstępnie wyłudzonych kluczy do mieszkania, kolejarz kazał przywieźć sobie meble i bez zgody właściciela i niedotrzymania warunków działał na własną rękę. Gdy p. Miernik zauważył podstęp kolejarza zabronił ludziom wnosić w dalszym ciągu meble do mieszkania, przyczem doszło niemal do bójki. Jeden z transportowców uderzył żonę pana Miernika. Powstało wielkie zbiegowisko.

Właściciel domu zwrócił się w między czasie do komisariatu, gdzie również zna-

lazł się wspomniany kolejarz, oskarżając właściciela o wywoływanie awantur i napad na lokatora. Jak stwierdził jednak komisarz, kolejarz nie był jeszcze lokatorem, skoro nie miał w ręku kontraktu, zajął więc mieszkanie bezprawnie i dlatego musiał je znów z bólem serca opuścić. Samowola kolejarza została ukarana i awantura powyższa znajdzie swój epilog w sądzie.

Urzednicy kolejowi pietnuja haniebną napaść I.K.C. na Pomorzan

Wśród ludności Pomorza przygotowuje się szeroko zakrojona akcja.

Związek Urzędników Kolejowych przysłał nam następującą rezolucję: „Obradujący w Bydgoszczy w dniu 24. IV. br. zjazd prezesów kół okręgu pomorskiego Związku Urzędników Kolejowych protestuje jednomyślnie jak najenergiczniej przeciw insynuacjom, zamieszczonym w artykule „Ilustrowanego Kurjera” krakowskiego pod nagłówkiem „Wasserpolaki” a ubliżającym w wysokim stopniu patriotyzmowi urzędników rodowitych Pomorzan i równocześnie wyraża wielkie ubolewanie, że tak poważny organ prasowy, jakim jest „Ilustrowany Kurjer Krakowski” ma tylko takie informacje i je niewłaściwie i niecisłe publikuje.

Zjazd jedenogłośnie stwierdza, że obywatelstwo a przedewszystkiem stan urzędnicy Pomorza zdał już dawno egzamin patriotyzmu, gotowy zawsze do ofiar i poświęcenia dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Informator „Ilustrowanego Kurjera” ze chce wpiwer zapoznać się z pracą niepodległościową Pomorzan przez 100-letnią udrękę zaborczą a nie fabrykować informacji błędnych i złośliwych.

Zjazd pozostawia złośliwą opinię „Ilustrowanego Kurjera” ocenie obywatelstwu pomorskiemu i zastrzega się, że „Ilustrowany Kurjer Krakowski” nie przodujący na terenie Pomorza, jako znawca tradycji historycznej, uzurpuje sobie prerogatywy dziennikarskie o wydawaniu niecisłych opinij i to w obecnym czasie, wymagającym bezwzględnie solidarności i czujności narodowej”.

Prezydjum zjazdu:

(—) Nowicki. (—) Gaca.

Echa wielkiej afery przemytniczej w Lesznie.

Poznań, 26. 4. (tel. wł.) Po jednodniowej rozprawie w Poznaniu przeciwko byłemu inspektorowi straży granicznej Janowi Siedleckiemu, oskarżonemu o przemytnictwo, warszawski sąd okręgowy zjechał do Leszna celem przesłuchania dalszych 20 świadków. W dniu jutrzejszym podamy szczegóły według sprawozdania specjalnego wysłannika bratniego organu „Nowego Kurjera”.

Stan wody na Wiśle dnia 26 kwietnia:
Zawichost + 0.90, Warszawa + 0.93, Piłock + 0.83, Toruń + 0.88, Fordon + 0.91, Chełmno + 0.83, Grudziądz + 1.03, Korzeniewo + 1.16, Montawa + 0.50, Piekło + 0.42, Tczew + 0.37, Einlage + 2.30, Schievenhorst + 2.50.

Nową powieść

„ŻÓŁTY SZATAN”

MARKA ROMAŃSKIEGO

zaczniemy drukować w stałym odcinku powieściowym „Dziennika Bydgoskiego” z początkiem maja.

Kto pragnie otrzymać początek tej niezmiernie ciekawej powieści, niech nie zwleka z odnowieniem przedpłaty!

Tłum chciał odbić aresztantów

Policja zrobiła użytek z broni.

Kraków, 26. 4. (PAT). W poniedziałek dnia 24 bm. po południu w gminie Kasin Wielki, tłum, złożony z około 150 osób napadł na 4 policjantów, prowadzących na posterunek policyjny dwóch osobników, arestowanych za to, że dnia poprzedniego stawili opór policji i udaremnił im pełnienie czynności służbowych. Tłum, usiłując odbić arestowanych, otoczył policjantów i zaatakował ich kijami i kamieniami. Jeden z policjantów został poważnie raniony, pozostali zmuszeni w obronie własnej do użycia broni dali 5 strzałów, wskutek

czego 3 osoby z tłumy zostały ranione. Tłum po strzałach rozproszył się, jeden z ranionych nazwiskiem Nowak zmarł. Na miejsce przybyły władze sądowe, prokurator oraz starosta powiatowy wraz z komendantem powiatowym Policji Państw. celem przeprowadzenia śledztwa.

Demonstracje bezrobotnych.

Warszawa, 26. 4. (tel. wł.) Wczoraj na placu Mirowskim zebrał się bezrobotni, którzy poczeli demonstrować, wznosząc okrzyki: „dajcie nam pracy i chleba”. Sformowano następnie pochód. Zawezwana policja natychmiast przystąpiła do rozpraszania demonstrantów. W hali targowej powstał z tego powodu popłoch. Uciekający przed policją zniszczyli kilka straganów.

W ten sposób zajście bardzo szybko zlikwidowano.

Platynowa blondynka z Bydgoszczy. Ola Obarska — gwiazdą operetki warszawskiej

(kj) W warszawskim teatrze „8,30”, będącym dziś obok sławnej „Bandy” najpopularniejszym wesołym teatrykiem stolicy, odbyła się w tych dniach premiera atrakcyjnej operetki wie-deńskiej:

„Szczęśliwej podróży”.

Jak się dowiadujemy z recenzji, w operetce tej, wyreżyserowanej przez Witolda Zdzitowieckiego, odniosła walny triumf najmłodsza gwiazdka stolicy uroczą

Ola Obarska.

Platynowa blondynka z Bydgoszczy — tak Olę Obarską nazywają zgodnie publiczność i prasa stołeczna — szturmem zdobyła serca Warszawy. Najpoważniejsi krytycy, jak Kończyc i Niewiadomski, podkreślają duży talent sceniczny młodej Bydgoszczanki.

Niewiadomski pisze w „Kurjerze Polskim”

dosłownie: „Ola Obarska ma dużo scenicznego talentu, rusza się, gra i śpiewa z temperamentem rasowej artystki...”

Tadeusz Kończyc, pisząc z premjery entuzjastyczną recenzję w „Kurjerze Warszawskim”, zauważa: „Największy triumf święci pełna temperamentu, z każdą nową rolą lepsza Ola Obarska...”

Sukces Oli Obarskiej będzie pełny, jeżeli dowiemy się, że partnerami naszej

platynowej blondynki

są artyści pierwszorzędni, że wymienimy córke znakomitego basy Adama Didura, Mary Didur (hr. Żalska), Helenę Makowską, Wawrzekowicz, Ruskowski i t. d. itd. Same nazwiska „firmowe”, które reklamy nie potrzebują.

Z powodzenia uroczej pani Oli cieszymy się serdecznie.

Kino Nowości

Dzisiaj przedstaw. o 5.10, 7 i 9.

Dzisiaj poraz ostatni

ARJANA

Proces Gorgonowej

będzie dalej wyświetlany.

Jutro wielka

Premjera!

Ludzie w Hotelu

z udziałem Greta Garbo, Joana Crawford, Johnem Barrymore, Lionelem Barrymore, Wallaceem Beery i Lewise Stone.

Prawda musi zwyciężyć!

Gorgonowa złamała rękę Romusi?

Lusia nigdy nie chodziła z chłopcami.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Kraków, 26. 4.

Wciąż jednak biegli doszli wreszcie do porozumienia. Zakrwawiona chusteczka, znaleziona w piwnicy, która stanowiła własność oskarżonej, raz poraż wstrząsała całym procesem. W ocenie prokuratora była ona poważnym dowodem w procesie na niekorzyść oskarżonej. Zwyciężyła opinia prof. Hirszfelda z Warszawy, który orzekł, iż chusteczka nie może być żadnym dowodem w sprawie. O plamach na chusteczce Gorgonowej nauka nie powiedziała nic. Prof. Olbrycht, po wspólnie przeprowadzonych badaniach, musiał uznać powyższą opinię za jedyną i nie zgłosił odrębnego zdania.

W ten sposób drobna na pozór chusteczka może poważnie zaciążyć nad całym oskarżeniem.

Biegli uzgadniają swoje orzeczenia

Orzeczenie swe prof. Hirszfeld wygotał na piśmie. Wyniki dodatnie daly doświadczenia z chusteczką, robione z rozczynem 1 do 400, gdy wyciąg krwi wykazywał zabarwienie żółte. Przy większym rozcieńczeniu, gdy krew już była prawie bezbarwna, ekspertyza dodatnich wyników nie dala. Na miejscach, gdzie można było zauważyć gołymi okiem ślady krwi, wyniki doświadczeń wypadły dodatnio. Natomiast badania porównawcze, czy właściwości grupy A pochodzą ze krwi, śliny lub potu osobnika, należącego do tej samej grupy, co i denatka, nie daly wyników.

Prof. Olbrycht zapytany przez przewodniczącego, czy nie sprzeciwia się tej tezie odpowiedział, że nie zgłasza żadnych sprze-

ciwów. W dalszym ciągu biegli przedstawili sądowi cały przebieg dokonywanych wspólnie z prof. H. ekspertyz.

Przew.: Wyrazam podziękowanie i zadowolenie z uzgodnienia tez pp. biegłych. Taki wynik ekspertyzy może dać nauce tylko korzyści.

Dziennikarze nie cieszą się sympatią dr. Jendla.

W tem miejscu obrona występuje z nieoczekiwanym pytaniem pod adresem prof. Hirszfelda, a mianowicie: czy prawdą jest, że zgubił on teozkę z dowodami rzeczowymi?

Prof. Olbrycht: Chusteczka wogóle nie była brana do Warszawy.

Przew.: Ja nie wiem, poco takie rzeczy się porusza!

Prof. Hirszfeld: Podczas ostatnich doświadczeń, gdy wyjeżdżałem z Warszawy, zwracał się do mnie pewien dziennikarz i prosił, abym mu udzielił wywiadu. Odpowiedziałem, że tego mi robić nie wolno i że za to grozi mi, jako biegłemu, kara do 6 miesięcy więzienia za wyjawianie przedwcześnie rzeczy i to poza salą sądową.

Skąd się mogła pojawić wiadomość o rzekomym zgubieniu dowodów rzeczowych, tego nie mogę pojąć.

Przew.: To jest nieszczęście z tymi dziennikarzami!

Przew.: Więc pan nie udzielał prasie warszawskiej wywiadu?

— Nie podobnego.

Przew.: Proszę o zaprotokolowanie tej odpowiedzi.

Wyjaśnienie prawdy.

W sprawie zgłoszonych przez obronę wniosków, sąd tylko w drobnej części przychylił się do wywodów obrońców.

Sąd nie będzie się zwracał do szpitala we Lwowie o informacje, jaki był przebieg choroby matki Stasia Zaremby, która na tle alkoholizmu wpadła w „delirium tremens”. Sądu nie obchodzi i ten szczegół, że siostra ojca Stasia umarła na nieuleczalną chorobę w szpitalu.

Celem postępowania sądowego nie jest pomniejszenie lub pominięcie istniejących wątpliwości, a przeciwnie **przewód sądowy zmierza tylko do wyjaśnienia prawdy.**

Sąd odrzucił wniosek o powołanie biegłych z Poznania, którzyby mieli orzeczyć w sprawie dzagana. Rozbieżności, jakie powstały pomiędzy chemikami z Warszawy a prof. Olbrychtem, zdaniem sądu, pochodzą stąd, iż **orzeczenie co do pochodzenia krwi może wydać tylko lekarz.** Sprzecznosci biegłego z opinią chemików, a więc nie lekarzy, przy określaniu, czy na chusteczce była krew pochodzenia menstruacyjnego, dają się również w ten sam sposób wytłumaczyć.

Uwzględniono natomiast wniosek obrony o odczytanie historii choroby żony Henryka Zaremby. Postanowiono również odczytać listy męża Gorgonowej, pisane z Ameryki i odpowiedzi na nie oskarżonej.

Kilka wniosków obrona sama wycofała, jako że już nie miały żadnej podstawy.

Krytykę obrony, skierowaną przeciw biegłemu dr. Zielińskiemu, sąd napiętnował jako niesłuszną i pozbawioną wszelkiej podstawy.

Miłość i nienawiść.

Następuje wreszcie odczytanie pozosta-

łych materiałów procesowych. Dowiedzieliśmy się z nich, iż **odciski zakrwawionych palców Stasia na ścianie w pokoju tragicznie zmarłej robią wrażenie, jakby ktoś je wycierał lub zeskrobywał.**

Szpital w Kulparkowie nadesłał opis przebiegu choroby nieszczęśliwej żony Zaremby. Cierpiała ona na **urojenia prześladowcze** w stosunku do swego męża i rodziny. Opowiadała ona, iż dwaj bracia przemocą przywieźli ją do szpitala, aby się jej pozbyć. Na niektóre pytania dawała zupełnie rzeczowe odpowiedzi. Lekarze orzekli, iż jest to choroba t. zw. „schizofermia”.

Gdy ją zabrano ze szpitala, wałęsała się po ulicach i zaniedbywała zupełnie dom i dzieci.

Umieszczono ją w szpitalu poraz drugi. Fatalnie na jej zdrowie oddziałył zamach samobójczy Zaremby, który się **kochał w innej kobiecie.** Powiedziała, że mu przebacza, na co on — że teraz jej nie chce.

Często płakała i lamentowała, że „**jest porzucona, sama z dzieckiem bez tatusia i mamusi!**”

Zarembe kochała, ale były chwile, że go z całej duszy nienawdziła.

Kobieta o kamiennem sercu.

Wreszcie odczytano zostało zeznanie przełożonej szkoły pielęgniarstwa, gdzie pracowała Gorgonowa. Na kursy pielęgniarstwa dostała się ona **przez protekcję jakiejś majorowej.** Gorgonowa opowiadała, iż jest żoną po zmarłym oficerze. Żadnych dokumentów nie przedstawiała, twierdząc, iż podczas wojny zgubiła je, m. in. wymagane świadectwo szkolne. Gdy się okazało, że **nie ma serca do dzieci, jest mało przystęp-**

wem „Na falach namiętności”. Zaznaczamy, że dwa te dźwiękowie schodzą z ekranu w pełni powodzenia, gdyż zakontraktowane są gdzieindziej. Początek o 6,30 i 9.

NOWOŚCI wyświetla dziś po raz ostatni „Arjanę” z Elżbietą Bergner. Ponieważ „Tragedja Gorgonowej” dobiega do końca udało się dyrekcji kina ten film jeszcze na kilka dni zatrzymać. Jutro premiera długo oczekiwanego filmu p. t. „Ludzie w hotelu”. Jest to pierwszy film w którym występują wszystkie gwiazdy Metro Goldwyn, Greta Garbo, Joan Crawford, John Barrymore, Wallace Beery i Lewis Stone. Codziennie trzy przedstawienia o 5,10, 7 i 9.

REWJA. Dziś gigantyczne dzieło filmowe ilustrujące przeżycia świata ginącego p. t. „Koniec świata”. Dramat o niezwykle pomysłowej reżyserji i wstrząsających scenach kończącego się życia na globie ziemskim wywierają niezwykle wrażenie. Na scenie rewja z udziałem świetnych śpiewaków o światowej sławie zespołu Kozaków Kubańskich jako „Sybiryjscy skazańcy”. Artyści ci cieszą się wszędzie powodzeniem jak również i u nas. Początek o godz. 6,45 i 9,10.

SŁONCE (ul. św. Trójcy 31-33, w sali Patzera). Ostatni dzień film pt. „Chłopczyca” dramat obyczajowy według powieści H. Kahlenberga. W roli gł. Xenia Desny, Harry Liedtke i inni. Pożatem arcywesoła i pikantna komedia p. t. „Papcio Hoffield”. Jako nadprogram „Marynarz z przypadku”. Początek o 7 i 9.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premiera najweselszego programu. Najpopularniejsi komicy, królowie humoru Stan Laurel i Oliver Hardy ukażą się w swej ostatniej najlepszej farsie p. t. „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli”. Film tysiąca przekomicznych sytuacji i najprzedniejszego dowcipu. Uzupełnia program również wesoła farsa p. t. „Mała Ksantypa”, oraz tygodnik. Kto się chce uśmieć do łez niech zobaczy znakomitych wesołków w ich „małżeńskiej niedoli”. Orkiestra w powiększonym komplecie pod batutą M. Desslera. Początek o godzinie 7 i 9.

BALTYK. Dziś „Wesoły pechowiec” z komikiem Monty Banks oraz polski film p. t. „W ogniu i potokach krwi” z udziałem wysokich osobistości naszego kraju. Początek o 5. Dzieci, żołnierze i bezrobotni 25 gr.

KRYSTAL. Ostatni dzień dźwiękowiec prod. polskiej nagrany w Afryce, dokąd jeździł w zeszłym roku cały zespół artystów polskich z Nora Ney, Brodziszem, Bodo, Contim i Bogdą pod reżyserją Waszyńskiego z udziałem wojsk kolonialnych p. t. „Głos pustyni”. Film podobny jest ogólnie i licznie jest oglądany. Dziś 3 przedstawienia o 5, 7 i 9. Nadprogram piękne i oryginalne zdjęcia z wyspy Balli. Program dla młodzieży dozwolony.

MARYSIENKA. Dziś nieodwołalnie po raz ostatni Greta Garbo w pięknym dram. miłosnym p. t. „Natchnienie” oraz Rita Rina z Gajdaro-

Sokół żeński.

Dziś, środa, ćwiczenia młodzieży oddziału II od godziny 5,30 w szkole wydziałowej.
O godzinie 7,30 kurs ratowniczy w sekretarjacie.

Ch. Z. M. P. „Odrodzenie”

— Próba sekcji teatralnej dziś o godzinie 7 w lokalu własnym Poznańska nr. 12 (podwórze I piętro). Komplet pożądanym.

— **Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej w Teatrze Miejskim.** W niedzielę, dnia 30 kwietnia rb. w ramach objazdu artystycznego przybędzie do Bydgoszczy orkiestra reprezentacyjna Marynarki Wojennej. W programie przewidziany jest marsz orkiestry z dworca przez miasto a następnie o godz. 12-tej w południe w Teatrze Miejskim poranek muzyczny. Wobec tego, że chodzi w tym wypadku o propagandę Morza Polskiego wogóle, a Święta Morza w szczególności, należy się spodziewać, że społeczeństwo bydgoskie pospieszy tłumnie na koncert. [7515]

— **Odczyty redaktora „Szabeskurjera”.** W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki, w której pisaliśmy o wykładach żydoznawczych p. Michała Kulika zanotować wypada, że referent wygłosił odczyty także w Zbąszyniu i Gnieźnie. W Bydgoszczy odbędą się podobne odczyty w najbliższym czasie.

— **Szachiści na Szwederowie** organizują się. W dniu 27 bm. odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja ul. Ugory róg Koponiej, zebranie konstytucyjne szachistów Szwederowa o godz. 19,30.

Ogólnopolska pielgrzymka akademicka.

Ks. kard. Kakowski przyjął protektorjat nad ogólnopolską pielgrzymką akademicką, którą z okazji Roku Świętego organizuje Zw. Akademickich Stowarzyszeń Katolickich w Warszawie. Wyjazd pielgrzymki, która ma trwać przeszło trzy tygodnie jest projektowany w końcu sierpnia br. Program przewiduje zwiedzenie Rzymu, Padwy, Asyżu, Wiednia itd. Wszelkich informacji udziela Zw. Akademickich Stowarzyszeń Katolickich, Warszawa, ul. Koszykowa 11 m. 20.

Protokoły policyjne.

Koleżanka Lusi niej. **Sigostówna** zeznała w śledztwie, że zmarła skarżyła się do niej, że Gorgonowa żyje z jej ojcem, a równocześnie utrzymuje **stosunki z innymi mężczyznami.** Była ona świadkiem kilku kłótni i znając dobrze Gorgonową wypowiada, iż to ona była powodem tych niesnasek.

Lusia nigdy nie chodziła z chłopcami. Nawet do tańca chodziła z ojcem, który ją bardzo kochał.

Wreszcie zostały odczytane protokoły policyjne w sprawie kradzieży w willi brzuchowickiej, przed i po zbrodni.

Po krótkiej przerwie trybunał ogłosił uchwałę odmawiającą reasumeję poprzednich uchwał trybunału zakwestionowanych przez obronę, natomiast postanowił wezwać telegraficznie na środe **wiceprezesa sądu lwowskiego dr. Antoniewicza, świadka Korczyńskiego oraz ponownie biegłych lwowskich prof. Westfalowicza i prof. Opieńskiego.**

Listy Erwina Gorgona.

W dalszym ciągu na wniosek obrony odczytano szereg listów **Erwina Gorgona,** męża oskarżonej, pisanych do niej i do swojej rodziny. Wśród nich również list, skierowany do sędziego śledczego we Lwowie, w którym daje on oskarżonej bardzo dobre świadectwo, jako żonie i matce. Odczytano również korespondencje Gorgonowej do swego męża w Ameryce. Listy te, pisane **bardzo złą polszczyzną** są dość niezrozumiałe i nie zawierają żadnych interesujących szczegółów, niemniej jednak świadczą, że pisała je osoba silnie odczuwająca **doświadczenia losu.** Na tem wtorkową rozprawę odroczone do środy.

Jak Bydgoszcz i jej mieszkańcy obchodzić będą święto narodowe 3 maja?

(kj) W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się wczoraj organizacyjne zebranie obchodu **rocznicy 3 maja.** Obradom, w których wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, organizacji oraz szerokiego ogólnego społeczeństwa, przewodniczył **wiceprezydent miasta, p. dr. Chmielarski.** Zgodnie z projektem przedstawionym przez p. dr. Chmielarskiego, **uchwalono następujący program uroczystego obchodu święta narodowego w Bydgoszczy:**

W przeddzień uroczystości, tj. 2 maja, odbędzie się na Starym Rynku o godz. 20 wielki **capstrzyk,** w którym udział weźmie wojsko oraz organizacje P. W. i W. F.

Właściwie uroczystości 3-majowe rozpoczyna się rano o godz. 6 **podbudką w formacjach wojskowych.** O godz. 10 odbędzie się w kościele farnym **solenne nabożeństwo z kazaniem,** w którym udział wezmą władze oficjalne. Po nabożeństwie odbędzie się **wielka rewja wojskowa** na placu Wolności. Poza formacjami wojskowymi udział w defiladzie biorą organizacje P. W., hufce szkolne, młodzież harcerska oraz organizacje i stowarzyszenia.

Dłuższą dyskusję wywołała **sprawa gallowego przedstawienia w teatrze.** Dyr. Stoma zaprojektował akademję, na program której złożyłyby się deklamacje artystów, śpiewy, tańce, popisy orkiestry oraz okolicznościowy referat. Gdyby projekt ten nie uzyskał aprobaty zebranych, dyr. Stoma proponuje powtórzenie „**Wieczoru Fredrowskiego,**” przygotowanego przez teatr bydgoski na galówkę imieninową w marcu. Cały szereg osób wypowiedział się w dyskusji przeciwko propozycjom dyr. Stomy. Zauważono bardzo słusznie, że teatr bydgoski, jest zbyt poważną placówką kulturalną na zachodnich rubieżach naszego Państwa, by święto narodowe, które obchodzi kraj cały, uczcił takimi ad hoc skleconym wieczorem. Na wniosek dr. Chmielarskiego wybrano specjalną komisję, która zajmie się sprawą gallowego przedstawienia w teatrze. Ustalono również, że ceny na to uroczyste przedstawienie będą **minimalne,** a mianowicie już od 20 groszy. Najdroższy bilet kosztować będzie 2 zł.

Program uroczystego obchodu rozplakatowany zostanie jutro na miejskich słupach ogłoszeniowych.

GŁOS SERCA.

— No, Rózo, a powiedz, kogo ty więcej kochasz, mamusię czy tatusia?
— Tatusia.
— O! to ciekawe. Dlaczego?
— Bo go prawie nigdy nie ma w domu.

PROGRAM RADJOPONICZNY.

CZWARTEK, 27 KWIEŃNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 12,35: XXIV koncert szkolny z filharmonji warsz. 15,25: Płyty. 15,35: Przegląd czasopism kobiecych. 15,50: Płyty. 16,25: Lekcja języka francuskiego. 16,40: Odczyt z cyklu „Umiaowanie przyrody oczyszczającej”. 17,00: Koncert muzyki hiszpańskiej z płyt gramofonowych. 17,40: Odczyt aktualny. 18,00: Odczyt dla maturzystów pt. „Najważniejsze zagadnienia biologji w wieku XX”. 18,25: Muzyka lekka i taneczna z „Italji”. 19,20: Komunikat rolniczy. 19,30: Kwadrans literacki p. t. „Skradzione oko Wisznu”. 19,45: Prasowy dziennik radiowy. 20,00: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. R. P. W przerwie wiadomości sportowe. 21,30: Słuchowisko „Kwiat pomarańczowy” z Krakowa. 22,15: Muzyka taneczna z płyt. 23,00: Muzyka taneczna z „Gastro-nomji”.

ZAGRANICA. Moskwa (Dośw.). 17,25: „Dama pikowa” opera Czajkowskiego. Paryż. 20,00: Koncert symfoniczny. Koenigswusterhausen. 20,00: Koncert z udz. Jerzego Kulenkampffa. Budapeszt. 20,00: Koncert galowy. Kopenhaga. 20,10: Koncert symfoniczny. Bukareszt. 20,20: Koncert symfoniczny. Rzym. 20,45: Koncert symfoniczny. Medjolan. 21,00: „Lodoletta”, opera Mascagniego. Hilversum. 22,20: Festival Brahmsa.

STATNIE WIADOMOSCI

Posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa, 26. 4. (tel. wł.) W końcu bież. tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Prystora.

Hitlerowiec w Polsce

wszczyna awanturę w kawiarni warszawskiej.

Warszawa, 26. 4. (tel. wł.) Ub. nocy kabaret warszawski „Femina” stał się widowiskiem niezwykłej manifestacji na cześć Hitlera. Gdy na scenie artysta Lawiński zaczął recytować monolog Żyda o Hitlerze, jeden z gości zaczął bić pięścią w stół i wołać: „nie pozwolę obrażać głupimi dowcipami wielkiego człowieka. Heil Hitler!”

Na sali powstało wielkie poruszenie temwięcej, iż przeważała publiczność żydowska. Niektórzy rzucili się w stronę niefortunnego wielbiciela Hitlera i chcieli go poturbować. Sprawę zlikwidowano w ten sposób, iż jegomość ten musiał natychmiast opuścić lokal. Przedtem jednak wylegitymował go sprowadzony policjant. Okazało się, iż jest to fabrykant łódzki, niejaki Adolf Boenisch, Niemiec z pochodzenia. Żegnano go okrzykami: Precz z Polski! precz!

Ukraińcy biją Żydów.

Czy istnieje łączność z Berlinem?

Warszawa, 26. 4. (tel. wł.) Prasa lwowska donosi, iż w wielu miejscowościach województwa lwowskiego Ukraińcy wzniesili ruch antyżydowski. Wzburzając się na ruch hitlerowski, wybijają oni szyby i demolują mieszkania żydowskie w wioskach. Zdarzyły się w Sokalu, Perewjatyczach, Ubrynowie, Zawierciu itd. Władze podjęły energiczne kroki, celem ochrony zagrożonego Żydostwa.

We wszystkich tych miejscowościach spokój i bezpieczeństwo zostały natychmiast przywrócone.

Narazie nie stwierdzono, czy przejawia się w tych wypadkach jakaś planowa akcja Ukraińców przeciw Żydom i kto stoi na czele tej akcji.

Państwowa Rada Zdrowia.

Warszawa, 26. 4. (Tel. wł.) Rozpoczęły się w Warszawie obrady Państwowej Rady Zdrowia. Zagałę zjazd minister Hubicki, oddając przewodnictwo wiceministrowi Piestrzyńskiemu.

Zjazd uchwalił powołać obok istniejących 12 sekcji, dwie nowe sekcje, a mianowicie do spraw lecznictwa i profilaktyki w ubezpieczeniach społecznych oraz do spraw opieki higieniczno-lekarskiej nad matką i dzieckiem.

Dalsze obrady dotyczyły projektów ustaw o izbach lekarskich i o pielęgniarstwie.

Pomnik polski we Francji.

Ku czci poległych pod La Targette.

Poświęcenie pomnika, ku czci poległych podczas wojny światowej pod La Targette żołnierzy polskich, odbędzie

się w dniu 21 maja. Zainteresowanie uroczystością wśród Polaków i Francuzów jest olbrzymie, gdyż ma ona być

DZIAŁ SPORTOWY

ANGLA BIJE HISZPANJĘ 4:1.

Barcelona (PAT). W meczu o puchar Davisa rozegranym w Barcelonie Anglja pokonała Hiszpanję 4:1. Anglicy wygrali wszystkie single, a ulegli jedynie w grze podwójnej.

INDJE WYCOFUJĄ SIĘ.

W dniach 9 do 11 maja miał się odbyć w Helsingforsie mecz o puchar Davisa pomiędzy Finlandją a Indjami. Indje jednak wycofały się z rozgrywek. Finlandja zatem przejdzie do drugiej rundy bez walki. Najbliższym przeciwnikiem Finów będzie zwycięzca meczu Czechosłowacja—Monako.

OTWARCIE SEZONU SPORTOWEGO POMORSKIEGO AUTOMOBILKLUBU.

Tegoroczne otwarcie sezonu sportowego P. A. odbędzie się w niedzielę dnia 30 kwietnia wycieczką na otwarcie Targów Poznańskich. W celu uroczajności przejazdu, Komisja Sportowa P. A. włącza przy tej okazji w części trasy imprezę jazdy regularnej szybkości na odcinku Wągrowiec (start) — Rogoźno — Murowana Goślina — Główna (meta) przed Poznaniem. Współdziałanie techniczne przy organizacji punktów kontrolnych, przyjął Wielkopolski Klub Automobilowy.

Miejsce startu Wągrowiec położony centralnie na trasie do Poznania udostępni członkom

wielkiem świętem przyjaźni francusko-polskiej.

W uroczystości m. in. weźmie udział zarząd miasta Bayonne w południowej Francji. Bayonne podczas wojny gościło w swych murach legion polski (stąd nazwa „bajonczyków”) i ofiarowało sztandar dla polskiego pułku.

Pomnik na polu walki pod La Targette stanął ze składek robotniczych.

zamiejscowym wzięciu udziału w jeździe regularnej bez konieczności nałożenia trasy.

Komisja techniczna imprezy czynną będzie na starcie w Wągrowcu od godz. 9 do godziny 9.45.

Meta znajduje się w miejscowości Główna przed Poznaniem, gdzie po przebyciu trasy odbędzie się zbiórka wszystkich maszyn, celem wspólnego wjazdu do Poznania przed lokal Wielkopolskiego Klubu Automobilowego skąd po krótkim postoju odbędzie się wyjazd na teren targów. Do udziału w imprezie jako zawodnicy dopuszczeni są członkowie zrzeszonych Klubów Automobilowych oraz przez tychże wprowadzeni goście, posiadający prawo jazdy.

Rozgrywane będą nagrody honorowe Kom. Sport. P. A.

P. T. członkowie, którzy nie zamierzają brać czynnego udziału w włączonej imprezie jazdy regularnej, natomiast uczestniczą w wycieczce otwarcia sezonu, proszeni są o zbiórke w miejscowości Główna przed Poznaniem o godzinie 11.

Odnosnie wpisowego zwolnieni są członkowie Wielkopolskiego i Pomorskiego Automobilklubu od jakichkolwiek opłat, natomiast obowiązują opłata wpisowego w wysokości 5 zł od wprowadzonych gości.

Po zwiedzeniu targów odbędzie się wspólna herbatka i rozdanie nagród. Miejsce zostanie podane na mecie, w Główniej.

Z pierwszej wystawy turystyki wodnej w Warszawie.

Za jedne 50 groszy — wiele pożytku.

Warszawa, w kwietniu.

Warszawa zdobyła się na pierwszą wystawę turystyki wodnej, wioslarstwa i kajaka. Bardzo to ładnie ze strony stolicy, która dotychczas szerszego zainteresowania się sportem wodnym nie okazywała. Temwięcej należy gratulować, gdyż naprawdę ta pierwsza wystawa była dobrze pomyślana, sprzężycie przeprowadzona i wrażenie sprawia jak najlepsze.

Sukces był pewny i to od pierwszej chwili. W uroczystości otwarcia wzięło udział powyżej 1000 osób. Jedynie prasa codzienna nie dopisała. Pozał się Boże, czem się ona zajmował. Wystawę w wielkich salach Bagateli otworzył wiceminister komunikacji p. Czapski, który zastępował nieobecny w Warszawie ministra Butkiewicza, honorowego prezesa wystawy. Autorem tych chwalebnych poczynań i prawie wyłącznym wykonawcą był klub wiosłarski „Wisła”. Komitet wystawowy stanowili pp. inż. Bogaczewski, mjr. Thun, Gędziorowski, Dańkiewicz i Bublewski.

Z przemówień okolicznościowych dowiedzieliśmy się o pięknych celach wystawy. Została ona zorganizowana, aby przedstawić społeczeństwu możliwie wszechstronny dorobek zarówno sportowy jak i przemysłowy, osiągnięty ostatnio na niwie sportu wodnego. Chodzi przede wszystkim o to, aby jak najszersze masy inteligencji pracującej otworzyły oczy na wybitne, jedne i niezastąpione wartości tego sportu dla zdrowia.

Przez stolicę — kraj cały niech się dowie

o wychowaniu wodnym, o życiu obozowym na łonie przyrody, niech powstanie legion mnogi „ludzi wody”.

W pięknym broszurkowym wydaniu wystawowym czytamy:

„Wystawa zachęcić ma społeczeństwo do kajaka, do wędrowek, do zwiedzania kraju i ukochania jego wód. Chodziło również w nie małym stopniu i o to, aby wszystkich zainteresowanych sportami wodnymi zapoznać z postępami krajowej wytwórczości, z wszelkimi narzędziami i sprzętem, przy pomocy którego sporty wodne stają się najmiłą rozrywką sezonu letniego”.

Gospodarze wystawy oprowadzają nas po wszystkich stoiskach i gwarzą kusząco: „Turystyka wodna ma tyle walorów, że kto raz spróbuje rozkoszy wędrowania łodzią lub kajakiem, ten staje się nazawsze gorącym jej zwolennikiem”.

Chętnie dajemy posłuch tym słowom.

Oglądamy kajaki sztywne i składane, turystyczne piękne i wysmukłe, przepyszne wyciągówki, łodzie motorowe i żaglowe, ślizgowce, rowery wodne, narty wodne, a obok — nieskomplikowane plany ich wykonania.

Osobny dział stanowią materiały do budowy, wyposażenia, małe motoriki, jak cacka, ekwipunek pełny dla załogi i t. d.

Następnie przechodzimy do osobnego działu, stanowiącego dział pływacki, gry wodne, ratownictwo, dział krajoznawczy, nagrody i odznaczenia klubowe oraz wydawnictwa, podręczniki, mapy, filmy, fotografie... Zdejże się, że to już wszystko. Czy to mało — jest to bardzo dużo. Nic dziwnego, że wystawa cieszy się dużą frekwencją zwiedzających.

Najokazalej przedstawia się stoisko p. Władysława Urbaniaka z Poznania. Wykonuje on łodzie każdego typu, posiadając własny tartak w Mosinie. Pan Lahm z Chojnic, posiadający stocznice łodzi, wystawił składaki z motorówkami przyczepnymi.

Wśród wystawców najliczniej reprezentowana jest Warszawa, Białystok, Bielsk, Płock, stocznia modlińska i Gdańsk. Z wystawców zagranicznych zaprezentowali się jedynie Czesi „Svaz wyrobcu sportownich potrzeb w SCL republice” — składaki i sprzęty turystyczne.

Kto będzie w Warszawie, niech nie zapomni obejrzeć wystawy w Bagateli. Trwać ona będzie do 8 maja br. Za jedne 50 gr wiele pożytku. Oczekujemy tylko pięknego słońca, tak upojnego plusku ciepłych wód, zapachu traw i siana, co się unosi nad wodami, ożywczego chłodu lasów nadrzecznych... A gdy nadejdzie ten upragniony czas, rzucmy się do łodzi i kajaków. Tam jest prawdziwe źródło radości, wesela i zdrowia. O wtedy wiosłuj, patrz, słuchaj, upajaj się i żyj. Żyj pełną piersią i bądź wiernym sługą sportu wodnego.

Z życia towarzyskiego.

Sokół V. Zebranie zarządu o godz. 19.30 u p. Starzyńskiego przy ul. Wrocławskiej.

Kółko Włocianek w Bydgoszczy - Jachcica. Zebranie we wtorek 2 maja o godz. 20 w szkole.

Tow. Czeladzi Kat. Zebranie w środę 26. bm o godz. 19.30 połączone z wykładem p. prof. Manesterskiego.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. W środę 26. bm o godz. 20 zebranie w Harmonji. Zebranie zarządu o godz. 19.

SMP. „Gwiazda”. Uroczyste wielkie zebranie plenarne w czwartek 27. bm o godz. 19.30 w salce parafjalnej. Goście mile widziani.

B. K. S. „Polonia”. Nadzwyczajne walne zebranie 27. bm o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

SMP. „Promyk”. Dziś 26. bm. zbiórka zast. VI. oddz. młodszego. Jutro 27. bm. lekcja śpiewu o godz. 19 w Ognisku.

Koło Byłych Członków I. Druż. Harcerskiej im. St. Staszica. Zabawa wiosenna 2 maja w dużej sali Resursy Kupieckiej. Członkowie proszeni są o podanie adresów gości mających być zaproszeni do prezesa R. Goncerzewicza, plac Włocności 1.

Tow. Uczniów Kupieckich. Plenarne zebranie w środę 26. bm o godz. 20 w sali hotelu Lengning. Ciekawy referat kol. Wawrzyńska p. t. „O kwestji żydowskiej”. Poza tym sprawy akademii 3 Maja i in.

Bank Polski płacił w dniu 26 bm. za:	
dolary amerykańskie	7,90
funty szterlingów	30,70
franki szwajcarskie	171,67
franki francuskie	34,97
marki niemieckie	195,—
guldeny gdańskie	173,72
liry włoskie	46,12
florenty holenderskie	357,20

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 25. 4. 1933 roku.

Bydło:

Woty:	
pełnomięsiste wytuczzone nieoprzegane	64—68
Mięsiste tuczzone młodsze do lat 3	56—62
Mięsiste tuczzone starsze	48—52
Miernie odżywione	38—42
Buhaje:	
Wytuczzone pełnomięsiste	58—64
Tuczzone mięsiste	50—56
Nietuczzone, dobrze odżywione starsze	40—44
Miernie odżywione	36—38
Krowy:	
Wytuczzone pełnomięsiste	62—68
Tuczzone mięsiste	56—60
Nietuczzone, dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	24—32
Jałowice:	
Wytuczzone pełnomięsiste	64—68
Tuczzone mięsiste	56—62
Nietuczzone, dobrze odżywione	48—52
Miernie odżywione	38—42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38—42
Miernie odżywione	34—38

Cielęta:

b) n ajprzedniej. cielęta tuczne	60—70
Tuczzone cielęta	52—56
Dobrze odżywione	48—50
Miernie odżywione	40—44

Owce:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60—64
Tuczzone starsze skopy i macioriki	50—54
Dobrze odżywione	00—00

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	102—106
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	96—100
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	90—94
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	86—90
e) maciory i późne kastraty	90—100

Przebieg targu spokojny.

SPOTKANIE W PRZESTWORZACH.



Lotnik: — Jak się pan tu dostał?
— Położyłem cygaro na kociol benzynowy i kociol eksplodował.

Czarna niewdzięczność pruskich rolników

Hugenberg broni się resztkami sił.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 26. 4. Ofensywa narodowych socjalistów przeciw Hugenbergowi rozwija się na terenie rolniczym. I tak wschodnio-pruska izba rolnicza głosami chłopów wyraziła niezadowolone z polityki gospodarczej Hugenberga. Chłopi oświadczyli, że w 80% głosowali za Hitlerem i domagają się, by politykę rolną prowadził sam Hitler. Fakt ten jest dosyć ciekawy, gdyż Hugenberg dokłada sił, aby kosztem miast napelnić kieszenie rolników i to nietylko większych ale i chłopów.

Wypadki w Brunświku a mianowicie przestąpienie całego okręgu niemieckich do szeregów narodo-

sojalistycznych spowodowały, że Hugenberg rozkazał komendantowi okręgu południowego hannowerskiego i brunświckiego Feldmannowi wydać odezwę, w której zaznacza, że wystąpienie kilku posłów z szeregów niemiecko-narodowych nie oznacza rozwiązania partji na tym terenie.

Mimo nacisku z góry dół partji Hugenberga dąży do zlania się z hitlerowcami i wczorajsza gazeta westfalska należąca do niemiecko-narodowych publikuje artykuł, w którym wskazuje na konieczność połączenia obu partji sprawujących rządy w Niemczech. St. Ro.

LECZE CHOROBY PRZESTARZALE

skutecznie wyłączone przyrodą to jest ziołami krajowymi i zagranicznymi — mianowicie płucno, żołądkowe, krwotoki, rany, bóle głowy, reumatyzm, gardłowe, niemoc trawienia, nerwy, oczy, padaczkę, (to jest chorobę św. Wita) astmę i wiele innych jak również kobiece i weneryczne, kołtun, (zwicie włosów). Wyrabiam płyn przeciw szwiznie nie farbujący. — Praktykuje od lat 30 między innymi zagranicą (w Rosji, Chinach, Francji Szwajcarii) w Bydgoszy od lat 12-14 po powrocie z Syberji. Z poważaniem

Antoni Bogacki (4358)

Stale zam. w Bydgoszy, Marcinkowskiego 11, II. p. m. 6. Godziny przyjęć: 10—12 przed południem i 3—4 po południu. Przyjm. równ. w Inowrocławiu, Kasztelańska 7, w każdy piątek

Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, że stworzyłem interes

Materiałów Budowlanych i Opałowych

specjalność materiały dekarские

Dewiza moja jest dodatek towaru i ceny fabryczne. Polecam się P. T. Publiczności i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa. (7477)

Z poważaniem

Łucjan Suwalski

Bydgoszcz, ul. Jackowskiego 10. Tel. 439

Do składu białawot konfekcji towar. krótkich i obuwia poszukuje się zaraz sumienną i dzielną

ekspedjentke

władająca także niemieckim językiem. Własnoręcznie pisane oferty z podaniem żądanej płacy przy wolnym utrzymaniu, z załączoną fotografią i odpisami świadectw uprasza F-a Cz. Czubek, Gdynia-Chylonja. (7519)

EUROPA

Codziennie

DANCING FAMILIJNY

7480

Orkiestra Braci Pindrass

Na raty

miesięcznie

EXPRESS 20 zł.

Kromczyński, Poznań

Aleje Marcinkowskiego 5.

Agenci potrzebni.

Meble

wszelkiego rodzaju, specjalność: pokoje sypialne po cerach konkurencyjnych poleca

Fabryka Mebli

B. Siudowski

Bydgoszcz (7516)

ul. Jasna 11, tel. 22-74.

POLECENIA

Fasonowanie i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6255)

Meble!

Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkaniowe: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyścielane, zakupione w znanej solidnej firmie

Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Uwaga: Własne warsztaty, wielki wybór. Ceny niższe. Tel. 1921. (9574)

Specjalnie

wyrobywane sypialnie, wykończone, rygle, deski, sztachety heblowane i surowe tania z dostawą poleca

Tartak Marjański, Edmund Machnikowski, ulica Toruńska 93 — 99, tel. 792. (6257)

- Leżanki**
kanapy tania. Tapicernia, Marszałka Focha 32. (7490)
- Rowery**
balonowe, turystyczne najtaniej Wasielewski, Dworcowa 41. (7048)
- Wózki**
dziecięce najtaniej. Dworcowa 25, m. 5. (4360)
- Kapelusze**
damskie i męskie fasonuję i czyszcze. Ceny niższe. Śniadeckich 43 i Plac Piastowski 11, B. Wojnarowski. (4357)
- Wykonuje**
kaszubskie hafty. Adres poda Dziennik. (7479)
- Wózki** (7505)
dziecięce, najnowsze fasony, najtaniej. Długa 5.
- Zegarki**
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa 41. (4373)

SPRZEDAŻE

Okazja!
Dom centrum 4.800 zł do chód, cena 20.000 zł. Dom wolny skład, centrum, cena 15.000 zł. Sokołowski Śniadeckich 52. (4308)

KUPNA

Kupujemy
nieruchomości każdego rodzaju. „Przyszłość”, Śniadeckich 48. (7503)

Okazja
o na bycia zakładu fryzjerskiego w Nakle dobrze zaprowadzony egzystencja z pewnością z powodu innego przedsiębiorstwa sprzedam korzystnie. Oferty agentura Dzien. Nakło. (7286)

Sprzedam
korzystnie parcele pod budowlę. Ks. Skorupki nr 127. (4070)

Dom
2 piętr. centrum z ogrodem, cena 23 000. Poleca Fajtanowski, Gdańska 19, tel. 1274. (7525)

Dom
dwupiętrowy, skład, ogród 16.000. Szerek, Dworcowa 20. (4363)

Dom
masywny z 4 lokatorami, 2 składy, w tem piekarnia przy rynku, natychmiast na sprzedaż. Cena według umowy. Adres wskaże Dz. Bydg. (7508)

Dom
morga ogrodu 6500 sprzedam. Nowakowski, Dworcowa 70. (4361)

Okazja.
Parcele tania na sprzedaż. Bartodzieje Małe przy Ujejskiego, wiad. Chocimska 1, m. 5. (4383)

Kolonjalke
sprzedam z mieszkaniem. Adr. filja Dzien. (4375)

Skład
towarów krótkich, mieszkanie odstąpię. Wiad. filja Dzien. (4379)

Maszyny
do krajania chleba wydzimaczkę, małą lodownię inne sprzęty i meble sprzedam. Sienkiewicza 15, m. 7. (4355)

Rower
Torpedo tania. Jagiellońska 25, skład żelaza. (7507)

Sprzedam
tania kilim. Oglądać od 3—5 godz. Gdańska 154, m. 11, wehód od Gen. Be-ma. (4342)

Pianino
sprzedam tania. Król. Jąd-wigi 10, m. 1. (4352)

Samochód
Essex 6 cylindrowy 4 osobowy, limuzyna, sprzedam korzystać od 14—16. Dworcowa 70, m. 4. (4341)

Rzeźnikie
maszyn z motorem elektrycznym, mało używane, tania na sprzedaż. Wskaże Dziennik. (7500)

Damskie
eleganckie biurko sprzedam tania. Cieszkowskiego 1—5. (4364)

Rower (4376)
męski, damski, zegarki sprzedam. Gdańska 136.

Motocykl
sprzedam. Piękna 34. (7529)

Fortepian (4382)
czarny, krótki, ładny ton, sprzedam okazjynie. Śniadeckich 2. Dom komisowy.

Rower
mocny za 35 zł. Koronowska 52. (7487)

Opielacze (7468)
Hey'a nieużywanew wszystkich rozmiarach już od zł 350, siewniki „Isaria”, „Pracnera” i Deeringa” to bardzo obniżonych cenach na sprzedaż. Of. do Dz. Bydg. pod „O. S. 35”.

Maszynę
parową Paukscha na ca. 45 P. S. w dobrym stanie sprzedam „Lukullus”, Bydgoszcz, Poznańska 16, Tel. 1670/1. (7489)

KUPNA

Kupujemy
nieruchomości każdego rodzaju. „Przyszłość”, Śniadeckich 48. (7503)

Wózek
krzeselkowy kupię. Oferty pod „Używany”. (7524)

Poszukuje
kotły do mydła pojemność 30—50 ctr. tak samo sztan-ce i formy. Zgł. do filji Dzien. pod „Mydło”. (4369)

LEKcje

Kto
udzieli lekcji literatury polskiej, francuskiej, niemieckiej. Zgłoszenia do filji Dziennika, Dworcowa pod „Optimus”. (4356)

Wyczam
na dogodnych warunkach kroju i szycia. Michalska, Wileńska 8, m. 8. (4351)

POSADY WOLNE

Bufetowy
nad morze potrzebny, kaucja 1000—1500. Of. Dziennik pod „Morze”. (7387)

Poszukuje (7466)
dzielnego piekarza-cuk. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną się. Zgł. osobiste od 26/4—30/4 33 r. Chełmno, Dworcowa 11.

Inteligentna
panienka, która pracowała w cukierni potrzebna do obsługi gości. Wiad. Dz. Bydg. Toruń. (7520)

Posadę
otrzyma posiadający 300-500 zł. Of. filja „Dobrobyt”. (4368)

Pianistka (4370)
do restauracji potrzebna. Gdańska 51, „Monopol”.

Ekspedjentka
pierwszorzędna, władająca językiem polskim, niemieckim do składu rzeź-nickiego potrzebna. Zgł. fotografią, odpisami świadectw. A. Klajs, Grudziądz Toruńska 11. (7518)

Samodzielny
murarz potrzebny. Flor-jana 4, właścicielka. (4350)

Posługaczka
potrzebna. Dworcowa 20, I piętro. (4345)

Szewc
podręczny potrzebny. Wiadomośc w Dzien. (7512)

Szewc
podręczny potrzebny za raz. Podwałe 14. (7495)

Fryzjerka
manikurzystka i pomoc-nik potrzebni. Hetmań-ska 8. (4371)

Chłopiec
inteligentny do bilardów potrzebny. Kawiarnia Bristol. (7527)

Dziewczyna
do dziecka potrzebna. Po-znańska 19, m. 7. (7504)

Dziewczyna
potrzebna z gotowaniem. Filja Dzien. Bydg. „Sa-motny”. (4392)

Posługaczka
potrzebna. Nakielska 43, Banaszak. (7481)

POSADY POSZUKUJA

Poszukuje
praktyki cukierniczej jako czeladnik piekarski wyczo-ny, lat 19. Miejscowość o-bojętna. Gdynia 4. Tama, Kasprzyk. (7464)

Urządnic
gospodarzy, kawaler lat 36, z teorją, dłuższą praktyką, energiczny, nawskroś su-mienny, bezwzględnie ucz-oiwy, bez nałogów, szuka posady pod dyspozycję od 1 lipca. Zgłosz. Najdrowska, Grudziądz, Lipowa 37. (7062)

Dwóch
bezrobotnych, znających prace gospodarcze, byli polowi, poszukują zaraz posady połowych na ma-jątek. Miejscowość obo-jętna. Zgłoszenia pod „Cz. M. i J. K.” do adm. Dz. Bydg. (7476)

Gospodynini
kucharka samodzielna pos-zukuje posady w restaur-acji lub pensjonacie. So-kola 6, m. 6. (4385)

Ogrodnicy
pomocnik poszukuje po-sady za skromnem wynagrodzeniem. Of. Dz. Bydg. Toruń „Dzielnny”. (7521)

DZIERŻAWY

Skład
kolonjalny od 1. 5. wy-dzierżawi gospodarz. Ku-jawska 82. (7384)

2 morgi
ogrodu warzywno-owoco-wego na Bielawkach z mieszkaniami do wydzier-zawienia. Wiadomośc w Dzienniku. (7493)

Zawodowy
rolnik posiadający 20 tys. gotówki poszukuje dzier-zawy majątku od 300 do 500 mórg. Of. do Dz. Bydg. pod „Z. 35”. (7509)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje
pokój, kuchnię, płacę rok zgóry. Pod „B” Dziennik Bydg. (7492)

Pokój
z kuchnią poszukują star-sze samotne małżeństwo. Zgłosz. pod „Starsze mał-żeństwo” Dz. Bydg. (7485)

Próżny
pokój ewentl. w podwó-rzu parter poszukuje. „Sa-motny” filja. (7497)

Poszukuje
1—2 pokoi z kuchnią. Of. filja „Natychmiast”. (4348)

Poszukuje (6718)
3—4 pokojowego mieszka-nia wprost od gospodar-za od 1 lipca. Płacę czynsz roczny zgóry. Of. pod „Kolejarz” do Dzien.

Pokoju
ewentualnie z kuchnią po-zzukuje funkcyj. państw., zawod. ogrodnik. Zgłosze-nia pod „Funkcj.” filja Dzien. Bydg. (4348)

MIESZKANIA WOLNE

4—5 pokojowe
śródmieście, rok zgóry. Focha 22. (4466)

Trzypokojowe
słoneczne dla bezdziet-nych zaraz do wynajęcia. Sw. Florjana 9. (7510)

Mieszkanie (4384)
5 pokoi do wynajęcia. Li-belta 10, właśc. domu.

Mieszkanie
3 pokojowe komfortowe na piętrze z wszelkimi wygodami zaraz do wy-najęcia. Leszczyńskiego 37 Gospodarz. (7502)

Mieszkanie
komfortowe, kiosk, skład wynajmę. Długa 5. (7506)

Pokój
kuchnia, czynsz rok zgóry. Czyżkówko, Grunwaldzka 170, m. 6. (7523)

2—3 (4367)
pokojowe, łazienka wolne. Cieszkowskiego 20, biuro.

Mieszkanie
3 pokojowe. Kozietulskie-go 30, gospodarz. (4374)

Pokój (4381)
kuchnia, 20 miesięcznie. Śniadeckich 12—2. (439)

2 pokojowe
kuchnia, dzierżawa. Śnia-deckich 13. (4389)

POKOJU POSZUKUJA

Pokoju
umeblowanego z całko-witem utrzymaniem w po-bliżu sądu okręgowego poszukuje. Zgł. pod „Se-kretarz S. O.” do Dzien. Bydg. (7388)

Pokoju
umeblowanego dwuosobo-wego (pożądane: telefon, obiady), poszukuje mał-żeństwo. Zgł. Dzien. „Ta-nio wygodnie”. (7376)

Pokoju
umeblowanego ewent. u samotnej osoby poszuku-je. „S. 4” filja Dzien. (4349)

Pokoju
próżnego ewent. z kuchnią gazową, poszukuje pani. Of. filja Dz. „Tani”. (7528)

Pokoju
elegancko umeblowanego z telefonem poszukuje inteligent. Zgłosz. pod „Komfort” filja. (4377)

POKOJE WOLNE

Umeblowany
pokój dla dwóch panów. Długa 16. (7491)

Pokój
dla lepszego pana. Kor-deckiego 18, m. 1. (7496)

Pokój
do wynajęcia. Staszica 3, m. 3. (7498)

Ładny
pokój z balkonem zaraz do wynajęcia. Dworcowa 54—3. (7486)

Dwa
pokoje, jeden pusty, dru-gi umeblowany można z utrzymaniem. Paderew-skiego 1, m. 6. Informacje 10—11, 8—9. (4354)

Pokój
umeblowany. Piotra Skar-gi 13, m. 5. (4346)

Pokój
wynajmę. Paderewskiego 10—5. (4340)

Pokój
umeblowany z używaniem kuchni dla bezdzietnych. Szczecińska 9—2. (4344)

Pokój (7423)
1 lub 2. Nowy Rynek 3.

Pokój (7514)
Kordeckiego 25, 8.

Pokój (7511)
umebl. czysty wynajmę. Grunwaldzka 18, m. 3.

Pokój
do wynajęcia. Śniadeck-ich 13, m. 4. (4378)

Pokój
utrzymaniem lub bez. Gdańska 95—3. (4372)

Dwa
eleganckie dla małżeństwa również dwa próżne na biura Gdańska. Zgł. „A. 33” filja. (4205)

Pokój
osobne wejście, słoneczny, światło elektr., z forte-pianem lub bez. Łokietka 40, I, m. 1. (7501)

Ładnie (7482)
umeblowany pokój dla inteligentnego pana lub pani ewtl. z używaniem kuchni zaraz do wynaje-cia. Sowińskiego 6, m. 5.

Duży
ładnie umeblowany pokój dla inteligentnego pana, lub pani do wynajęcia. Św. Trójcy 23, I lewo. (7483)

Pokoje
umeblowane, kuchnia, mał-żeństwu kulturalnemu. Sw. Florjana 3—6. (4353)

Pokój (4381)
ładnie umeblowany, nie-krepujący z dobrem utrzy-maniem. Garbary 12, m. 3.

Pokój
słoneczny, osobnem wej-ściem, światło elektr., uży-wanie fortepianu. Krasin-skiego 21, m. 3. (7499)

TOASTY MU ZASZKODZIŁY.



— Jaktó, już jesteś w łózkó? Wczoraj na swoich imieninach byłeś zdrów jak ryba. — Tak, ale toastowano za wiele na moje zdrowie.

Elegancki
pokój z łazienką wynajmie Cieszkowskiego 1-5. (4365)

Niekrepujący
pokój wynajmę. Kaszub-ska 10. (4391)

Pokój
umeblowany. Chrobrego 21, m. 6. (4366)

Dwa
pokoje umeblowane, kuch-nia. Cieszkowskiego 10, mieszk. 7. (4380)

Pokój
umebl. Cieszkowskiego 4, m. 5. (4359)

RÓŻNE

Piwośle!
Uwaga! Najtańsze dobrze pielęgnowane piwa Bro-waru Bydgoskiego, od 15 gr. szklanka. Obiad z 3 dań i piwem 90 gr. Re-stauracja Eldorado, Gdań-ska 22, tel. 101 tuż przy Placu Wolności. (7526)

Unieważniam
dowód osobisty nr. 567 611 wystawiony przez magi-strat w Nakle na nazwi-sko Franciszki Mamachó-wny. (7462)

POŻYCZKI

Poszukuje
8—10.000 na I. hipotekę kamienicy 4 piętrowej To-ruń śródmieście wartości według oszacowania 90.000 Zgłoszenia z warunkami przyjmują kancelaria Me-cenasa Michałka, Toruń, Rynek Staromiejski. (7368)

Który (7478)
szlachetny pan udzieli po-życzki 100 zł. osobie ucz-oiwej na leczenie. Pożycz-kę zwrócę w ratach mie-sięcznych. Oferty pod „B. M.” do Dzien. Bydg.

2 000—3 000 zł.
pożyczyć z zapewnieniem temu, kto zaopiekuje się moją starością, o łaskawę zawiadomienie. Filja Dz. Bydg. pod „Starość”. (4388)

MATRYMONJALNE

Fryzjerke
pozna kawaler celem o-zenku, założenie interesu fryzjerskiego. Of. Dzien. pod „F. 28”. (7494)

Kawaler
młody, wesóły, przyjemny poszukuje żonki z posa-giem od 5 000 zł. w go-tówce. Sprawę traktują poważnie. Oferty z foto-grafią skierować pod „Jaś”, filja Dzien. Bydg. Dwor-cowa. (4386)

Dwie
samotne pragną ażeby zna-lazi się ktoś, by ukoili tę-sknotę. Filja Dz. Bydg. sub „Sen”. (4362)

Szukam
dla mej szwagierki, po-siadającej własny interes kupca, lub drogorzysę do lat 30, z porządnę ro-dziny, majątek pożądany. Of. do Dzien. Bydg. pod „325”. (7522)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 98 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% niżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.